Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, niedziela i poniedziałek
2 i 3 marca 1969 roku
Rok XXIV Nr 52 (6406)

DZIENNIK ŁÓDZKI

Komunikat TASS

Umocnienie współpracy radzieckich i czechosłowackich sił zbrojnych

Agencja TASS podaje komunikat o pobycie w ZSRR czechosłowackiej delegacji wojskowej.

Oficjalna wizyta czechosłowackiej delegacji wojskowej z ministrem obrony narodowej, gen. płk M. Dżurem na czele w Związku Radzieckim — czytamy w komunikacie — przyczyniła się do lepszego zrozumienia wzajemnego i do umocnienia współpracy sił zbrojnych Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Delegacja przeprowadziła rozmowy z ministrem obrony ZSRR, marszałkiem Andriejem Greczko.

Przywódcy radzieccy, Leonid Breżniew i Aleksiej Kosygin, odbyli z członkami delegacji rozmowy dotyczące szerokiego kręgu problemów. Rozmowy te upłynęły w atmosferze przyjaźni, szczerości i zgodności poglądów.

Wicepremier Szyr udał się do NRD

W sobotę udała się do NRD rządowa delegacja gospodarcza pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Szyra.

Celem pobytu delegacji w NRD są międzysesyjne rozmowy przewodniczących Komitetu Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej między PRL i NRD. Członkowie delegacji wezmą również udział w otwarciu Wiosennych Targów Lipskich, które — w związku z 20-leciem powstania NRD — mieć będą w br. szczególnie uroczysty charakter.

Zewsząd wszystkim

◆ AGENCJA Reutera donosi z Ammanu, że dwa izraelskie samoloty myśliwskie „Super-Mystere" zaatakowały w sobotę rano terytorium jordańskie w dolinie Jordanu, 5 km na południe od mostu Husajna.

▲ SPECJALNY wysłannik sekretarza generalnego ONZ U Thanta na Bliski Wschód, Gunnar Jarring, przybędzie w poniedziałek do Kairu, by przeprowadzić rozmowy z przywódcami ZRA. Kolejnymi etapami jego podróży będą Jerozolima i Amman.

◆ OKOŁO 2 tys. policjantów wysłały władze japońskie na uniwersytet w Kioto, by usunąć 1.300 strajkujących studentów, którzy domagają się reform w dziedzinie szkolnictwa.

▲ W PIĄTEK zmarł w wieku 62 lat po krótkiej i ciężkiej chorobie Josef Hegen, sekretarz stanu i pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych NRD.

◆ NA SESJI Komisji Praw Człowieka w Genewie omawiana jest obecnie sytuacja na terytoriach arabskich okupowanych przez Izrael.

▲ W PAŁACU w Jabłonnie została podpisana w sobotę umowa o współpracy w dziedzinie radia i telewizji między Komitetem do spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja" a radiem i telewizją francuską.

◆ 258 BUDYNKÓW w hiszpańskiej prowincji Huelva zostało zniszczonych wskutek piątkowego trzęsienia ziemi.

▲ PIERWSZY lot prototypu samolotu pasażerskiego produkcji francusko-brytyjskiej o szybkości ponaddźwiękowej „Concorde 001", który miał się odbyć 1 marca rano, został odroczony. Na przeszkodzie stanęły niepomyślne warunki atmosferyczne a przede wszystkim zbyt niski pułap chmur.

◆ NA ZAPROSZENIE ministra obrony Indii S. Singha do Delhi udał się z wizytą oficjalną minister obrony ZSRR marszałek A. Greczko.

▲ PRZEWODNICZĄCY Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaj Podgorny złoży w marcu oficjalną wizytę w Algierii.

◆ STAN zdrowia byłego prezydenta D. Eisenhowera jest bardzo poważny. Po niedawno odbytej operacji przewodu pokarmowego zachorował on na zapalenie płuc. Eisenhower jest sztucznie karmiony, oddycha przy pomocy aparatu tlenowego.

▲ W RIO DE JANEIRO panują ostatnio potworne upały. Ponad 300 dzieci odwieziono do szpitali z powodu odwodnienia organizmu. Wiele z nich znajduje się w stanie krytycznym.

Pierwszy tydzień wielkiej partyzanckiej ofensywy

Wojska USA i reżimu sajgońskiego

poniosły dotkliwe straty

Setki zabitych i rannych

W Wietnamie południowym dobiega końca pierwsza faza zakrojonej na szeroką skalę partyzanckiej ofensywy, która jak wiadomo rozpoczęła się w ubiegłą niedzielę o świcie od zbombardowania ponad 100 baz i innych obiektów wojskowych przeciwnika. Straty wojsk amerykańskich i południowosajgońskich szacuje się na setki zabitych i rannych. Od początku partyzanckiej ofensywy do soboty siły wyzwoleńcze około 350 razy atakowały z broni rakietowej i moździerzowej stanowiska nieprzyjacielskie, wystrzeliwując przeszło 4 tys. pocisków moździerzowych o kalibrze 60 i 82 mm oraz rakiet kalibru 122 i 107 mm. W obliczu nieustannych ataków lotnictwo amerykańskie wzmogło swe terrorystyczne naloty zrzucając w ciągu ostatnich 6 dni prawie 12 tys. ton bomb w różnych częściach Wietnamu południowego.

Z wypowiedzi wojskowego rzecznika USA w Sajgonie wynika, że patriotyczne siły wyzwoleńcze Wietnamu płd. ostrzelały w nocy z piątku na sobotę i w sobotę rano 45 obiektów wojskowych przeciwnika oraz miast i kontynuują już przez siódmy dzień z kolei swoją ofensywę przy użyciu rakiet oraz moździerzy.

Rzecznik dodał, że w siódmym dniu natężenie ataków partyzanckich było większe niż w dwóch poprzednich dniach.

Wśród wielu innych obiektów siły powstańcze ostrzelały ostatnio m. in. miasto Rach Gia w delcie Mekongu.

Wojskowy zamach stanu w Syrii

Prezydent Atasi w więzieniu

Do godzin popołudniowych 1 marca br. jedynie agencje zachodnie donosiły o wojskowym zamachu stanu w Syrii, kierowanym przez ministra obrony Hafeza Asada.

Według AFP powołującej się na prasę egipską, która swe informacje oparła na doniesieniach agencji prasowych z Bejrutu, prezydent Atasi i zastępca sekretarza generalnego partii rządzącej BASS, Dżadid, znajdują się w areszcie domowym. Grupa, która dokonała zamachu, jeszcze 24 lutego br. miała opanować radio, telewizję i prasę oraz miejscowe więzienie. Zamach stanu miał się odbyć bez przelewu krwi. W stolicy Syrii, Damaszku, panuje spokój. Agencja Reutera, opierając się na relacjach podróżnych przybyłych z Syrii do Bejrutu pisze np., że na ulicach Damaszku jest rojno i gwarno w związku z obchodami święta muzułmańskiego Bajramu. Jedynie posterunki wojska we przed gmachami rządowymi są widomym znakiem politycznego przewrotu.

Według doniesień agencyjnych z Bejrutu, gen. Asad ma wkrótce utworzyć nowy rząd.

Eksplozja przed włoskim Senatem

Agencja Reutera podała, powołując się na źródła policyjne, że w sobotę rano nie znani sprawcy podłożyli bombę przed siedzibą Senatu włoskiego w Rzymie.

Korespondent Reutera zaznacza, że bombę podłożono na drugi dzień po burzliwej debacie jaka toczyła się w piątek w Senacie na temat demonstracji i starć manifestantów z policją podczas wizyty prezydenta Nixona w Rzymie. W wyniku demonstracji rannych zostało 85 policjantów, 10 osób cywilnych, 193 osoby zatrzymano, a 6 aresztowano.

Bonn nadal kontynuuje

prowokacyjną politykę w sprawie Berlina zach.

Nixon wciągany do brudnej gry

Kanclerz Kiesinger potwierdził w sobotę zdecydowaną wolę rządu bońskiego kontynuowania prowokacyjnego kursu politycznego w sprawie Berlina zachodniego. Na kongresie CDU/CSU w Bad Godesberg na temat polityki kulturalnej oświadczył on, nawiązując do stanowiska ZSRR i NRD w sprawie Berlina zachodniego, że „nie damy się zwieść nowym wyzwaniem strony wschodniej".

Kiesinger zapowiedział, że „przypuszczalnie" przeprowadzi jeszcze rozmowę z ambasadorem ZSRR Carapkinem, aby „energicznie" polemizować ze stanowiskiem radzieckim. Rząd federalny — powiedział on — jest również w kontakcie z trzema mocarstwami zachodnimi w sprawie sytuacji w Berlinie zachodnim.

Jak oświadczył w sobotę rzecznik rządu bońskiego, Guenter Diehl, strona zachodnioniemiecka informuje na bieżąco o sytuacji w Berlinie zachodnim prezydenta USA Richarda Nixona, przebywającego obecnie w Paryżu.

Kanclerz Niemieckiej Republiki Federalnej Kurt Georg Kiesinger przyjął w sobotę po południu ambasadora ZSRR w Bonn, Siemiona Carapkina. Było to trzecie w bieżącym tygodniu spotkanie szefa rządu zachodnioniemieckiego z przedstawicielem Związku Radzieckiego.

Polsko-rumuński protokół handlowy

W Ministerstwie Handlu Wewnętrznego podpisano 1 bm. protokół o wymianie towarów rynkowych oraz dalszej współpracy naukowo-technicznej na 1969 r. pomiędzy resortami handlu wewnętrznego Polski i Rumunii.

Wartość wymiany towarów rynkowych wynosi 26,4 mln zł dewizowych. Rynek krajowy otrzyma takie towary rumuńskie, jak np.: trykotaże i bielizna damska, ubrania męskie wełniane, płaszcze męskie i damskie, odkurzacze, groszek konserwowy, pasta pomidorowa, szampan i koniak.

Ośrodki reanimacji przy łódzkich szpitalach

(INF. WŁASNA)

W trosce o ratowanie życia chorym, łódzka służba zdrowia opracowuje długofalowy plan zorganizowania przyszpitalnych ośrodków reanimacji. Pierwszy tego rodzaju ośrodek powstaje przy Szpitalu im. Madurowicza. W projekcie jest zorganizowanie następnego — możliwie jeszcze w tym roku — przy Szpitalu im. Jonschera. W dalszych latach projektuje się utworzenie podobnych dwóch ośrodków w północnej i południowej części naszego miasta. Wszystkie one wyposażone zostaną w nowoczesną aparaturę, niezbędną do przywracania chorym akcji serca i oddechu. Ośrodki będą współpracować z karetkami reanimacyjnymi Pogotowia Ratunkowego, których w Łodzi mamy obecnie dwie, a w przyszłości będzie ich więcej.

Ośrodki reanimacyjne powstaną także przy niektórych klinikach Akademii Medycznej. W grę wchodzą przede wszystkim II Klinika Chirurgiczna, a następnie I Klinika Chorób Wewnętrznych przy Szpitalu im. Barlickiego. Projekty dotyczące tworzenia ośrodków omawiane będą m. in. na najbliższym kolegium Ministerstwa Zdrowia, które ma odbyć się 25 bm. w Łodzi. (Kas)

W odpowiedzi na notę ZSRR

Oświadczenie trzech państw zachodnich

Trzy państwa zachodnie ogłosiły w sobotę oświadczenie, w którym uznają za „bezpodstawne" i odrzucają oskarżenia rządu radzieckiego dotyczące aktywności militarnej, jaką przejawia Niemiecka Republika Federalna w Berlinie zachodnim. Oskarżenia te zawarte są w nocie, którą rząd ZSRR skierował w piątek do rządu NRD.

Nota radziecka wskazywała m. in. na nielegalne werbowanie młodych mieszkańców Berlina zachodniego do służby wojskowej w Bundeswehrze i na produkcję sprzętu wojskowego w Berlinie zachodnim, który następnie jest przesyłany potajemnie do Republiki Federalnej. Stwierdzała ona, że podjęcie przez NRD posunięć, które by uniemożliwiły nielegalną militarystyczną działalność władz i obywateli Republiki Federalnej i Berlina zachodniego, odpowiadałoby duchowi i literze międzynarodowych porozumień w sprawie statusu Berlina zachodniego, a tym samym służyłoby uzdrowieniu atmosfery na całym tym obszarze.

Kilometrowe kolejki samochodów

na drogach dojazdowych do Berlina zach.

Straż graniczna NRD skrupulatnie wypełnia swe obowiązki

Jak wynika z informacji agencji prasowych, władze NRD przystąpiły do ścisłego przestrzegania przepisów dotyczących przejazdu samochodów osobowych i ciężarowych z NRF do Berlina zachodniego oraz w kierunku odwrotnym. Na punkcie granicznym w Marienborn ustawiają się długie kolejki pojazdów czekających na kontrolę straży granicznej NRD. W piątek wieczorem sznur samochodów osobowych czekających na odprawę graniczną osiągnął długość półtora km, a samochodów ciężarowych — 600 metrów. 175-kilometrowy odcinek autostrady między NRF a Berlinem zachodnim pojazdy zachodnioniemieckie przejeżdżają w grupach.

TURNIEJ MIAST

na sieradzkim i łowickim rynku

(Informacja własna)

Zaprezentowane do tej pory milionom telewidzów turnieje miast, w których w umiejętny sposób potrafiono pokazać najlepsze przejawy lokalnego patriotyzmu, cieszyły się olbrzymią popularnością. Przyszła tak że kolej do popisania się w telewizyjnym turnieju dwu miast woj. łódzkiego. W szranki stanąć mają miasta o dawnych i do chwili obecnej żywych tradycjach regionalnych — Sieradz oraz Łowicz.

W obu historycznych miastach, które są obecnie ośrodkami powiatów rolniczo-przemysłowych, trwa od wielu miesięcy mobilizacja do wiosennej imprezy, która pokazać ma stare grody od najlepszej strony. Na czele komitetu organizacyjnego turnieju stanął sekretarz Prez. WRN — T. Gębicki. Wiele szczegółów turnieju osnutych jest jeszcze tajemnicą. Wia

(Dalszy ciąg na str. 2)

Dziś 8 stron

Sensacyjna porażka chadecji w bońskim Bundestagu

W Bundestagu zachodnioniemieckim doszło w piątek do sensacyjnej porażki partii chadeckich CDU i CSU. Tematem ostrej kontrowersji była drobna stosunkowo sprawa nowej ustawy o wynagrodzeniu urzędników zachodnioniemieckich.

Za wnioskiem rządowym wypowiedziało się 171 posłów z ramienia CDU i CSU, przeciwko zaś temu wnioskowi padło 185 głosów z ramienia SPD i FDP.

W kołach politycznych Bonn ocenia się ten wynik głosowania jako sensację, która zapowiada pogłębiający się rozdźwięk między partiami koalicji rządowej.

Sirhan przyznał się do popełnienia zbrodni

Wszystkie agencje zachodnie doniosły z Los Angeles, że Sirhan B. Sirhan, oskarżony o zamordowanie senatora Roberta Kennedy'ego przyznał się w piątek do popełnienia zbrodniczego czynu „świadomie i z premedytacją" i oświadczył, że nie chce nadal korzystać z usług adwokatów i sam będzie występował w obronie własnej. Jednakże sędzia Walker nie zgodził się na to, a jednocześnie kategorycznie zabronił oskarżonemu ciągłego przerywania rozprawy, która będzie się toczyła normalnym trybem.

Następne posiedzenie sądu wyznaczono na 3 marca br.

DWA łyki POLITYKI

„Kameleon" i fotel prezydenta NRF

W UBIEGŁYM TYGODNIU W „DWÓCH ŁYKACH POLITYKI" PISALIŚMY O PERFIDNEJ PROWOKACJI NRF ZORGANIZOWANIA 5 MARCA BR. WYBORÓW PREZYDENCKICH POZA GRANICAMI TEGO PAŃSTWA, W BERLINIE ZACH. — ODRĘBNEJ JEDNOSTCE POLITYCZNEJ. POKAZALIŚMY RÓWNIEŻ TŁO I POWODY TEGO NOWEGO ZIMNOWOJENNEGO POSUNIĘCIA BONN. DZIŚ NATOMIAST SŁÓW KILKA O GŁÓWNYM PRETENDENCIE DO WILLI HAMERSCHMIDT, SIEDZIBY BOŃSKIEJ GŁOWY PAŃSTWA, OPRÓŻNIONEJ PRZEZ BYŁEGO BUDOWNICZEGO HITLEROWSKICH OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH I PREZYDENTA NRF — LUEBKEGO.

Jest nim Gerhard Schroeder, członek rządzącej tam, chadeckiej partii — CDU. Kontrkandydatem w walce o prezydencki fotel będzie socjaldemokrata (SPD) — Heinemann. Przynależność jednego kandydata do CDU, a drugiego do partii Willy Brandta niech jednak nikogo nie myli. Obaj bowiem pod względem poglądów politycznych niewiele różnią się od siebie. Obaj są zoologicznymi przeciwnikami komunizmu, zwolennikami uzbrojenia Bundeswehry w broń atomową, orędownikami zmiany aktualnych granic w Europie i rozmawiania ze Wschodem Europy z pozycji siły. Tak jeden, jak i drugi dokładają sporo wysiłków, aby zyskać poparcie coraz bardziej obrastającej w piórka neofaszystowskiej NPD, która ma szczególnie wielu zwolenników w armii. Komentując ten ostatni fakt, jeden z korespondentów zagranicznych w Bonn napisał — „Schroeder zamierza czołgiem wjechać na fotel prezydencki". Niech nikogo też nie mylą podawane przez agenturalne rozgłośnie w rodzaju „Freies Europa" — informacje o rzekomym liberaliźmie Schroedera. Bowiem „jest on — cytujemy za „Der Spiegiem" — politycznym kameleonem". W całej swej bogatej karierze politycznej słynął właśnie przede wszystkim z niemal doprowadzonej do szczytów wirtuozerii umiejętności maskowania swych rzeczywistych poglądów i błyskawicznego przystosowywania się do określonych sytuacji.

Ale po co Schroeder jeżdżąc po NRF z odczytami na temat „zadań zachodnioniemieckiej polityki" usiłuje zdobyć sobie na gwałt miano liberała? Zaczyna także wygłaszać oświadczenia o konieczności uczenia się od NRD. Tylko czego — nie bardzo konkretyzuje. Co najwyżej stwierdza, że NRF powinna wprowadzić u siebie — podobny do istniejącego w NRD — system oświaty i szkolnictwa. Proponuje również perswazje i dyskusje zamiast używania siły i różnych prowokacji w sporach wewnętrznych oraz pójście w niektórych mniej ważnych sprawach na kompromis.

Otóż Heinemann pragnąc sobie zdobyć uznanie wśród postępowych ugrupowań w swoim kraju oraz socjaldemokratów w państwach sojuszniczych a równocześnie robiąc ukłon w stronę antyfaszystów wystąpił przeciwko przedawnianiu zbrodni wojennych. Zyskał sobie tym miano liberała i człowieka, z którym każdy może się dogadać. W takiej więc sytuacji Schroeder postanowił przejść do kontrataku i stąd ta cała heca z jego liberalizmem. Poza tym zamierza on w ten sposób przeciągnąć na swoją stronę FDP (Wolnych Demokratów), których głosy w ostateczności mogą przeważyć szalę. Dotąd skłonni byli oni raczej poprzeć Heinemanna. Wydaje się jednak, że i ostatnio zademonstrowany przez Herr Schroedera liberalizm nie zmylił Wolnych Demokratów, gdyż musiał on przed kilkunastu dniami zastosować wobec nich szantaż.

Wykorzystując swe wpływy w kołach przemysłowych (był jednym z projektodawców tzw. ustaw wyjątkowych ograniczających prawa obywatelskie i uprawnienia związków zawodowych) oraz armii i policji (jak

(Dalszy ciąg na str. 2)

Obustronne zadowolenie

z dotychczasowych rozmów Nixon – de Gaulle

W sobotę rozmowy między prezydentem Francji, gen. de Gaulle'em a prezydentem Stanów Zjednoczonych Nixonem, zainaugurowane w piątek spotkaniem w Pałacu Elizejskim, były kontynuowane w pałacu Grand Trianon w Wersalu. Rozpoczęły się one parę minut po godz. 10 rozmową w cztery oczy w gabinecie zarezerwowanym specjalnie dla gen. de Gaulle'a na parterze pałacu. Po półtorej godzinie do szefów obu państw przyłączył się premier Francji Couve de Murville, następnie — rozpoczęły się rozmowy w szerszym gronie.

Po śniadaniu Nixon i de Gaulle z udziałem premiera Couve de Murville'a wznowili rozmowy, co było niespodzianką, gdyż według ustalonego programu po śniadaniu rozmowy miały być kontynuowane w rozszerzonym gronie. Spotkanie to zakończyło się o 16.30, a więc przeciągnęło się ponad zaplanowany czas.

Zarówno strona amerykańska jak i francuska okazują duże zadowolenie z dotychczasowych rozmów podkreślając, że przebiegały one w szczerej i serdecznej atmosferze.

Przypuszcza się, że poza problemami światowymi omawiane były również stosunki dwustronne francusko-amerykańskie.

Po powrocie do Paryża Nixon w gmachu ambasady amerykańskiej spotkał się z przedstawicielami świata politycznego, gospodarczego i kulturalnego Francji. W godzinach wieczornych w gmachu ambasady wydał przyjęcie na cześć prezydenta Francji.

Niedziela, która jest ostatnim dniem pobytu prezydenta Stanów Zjednoczonych w Paryżu, a zarazem ostatnim dniem jego obecnej podróży europejskiej upłynie pod znakiem kolejnej rozmowy w cztery oczy z gen. de Gaulle'em oraz spotkania z przewodniczącym delegacji amerykańskiej na paryską konferencję w sprawie Wietnamu, amb. Cabot Lodge'em, jak i nad zorcą delegacji saigońskiej — gen. Ky i szefem tej delegacji — Lamem.

■ Wywiad S. Sadovsky'ego
■ Narada aktywu Milicji Ludowej

Wydarzenia w Czechosłowacji

Premier rządu słowackiego S. Sadovsky udzielił wywiadu prasie na temat aktualnych warunków rozwoju państwowości słowackiej. Stwierdził on, że nowa państwowość słowacka narodziła się w warunkach socjalistycznych, w których jeśli idzie o określanie kierunku i stymulowanie rozwoju społecznego kierowniczą rolę odgrywa partia komunistyczna. Na tym polega całkowicie nowa pod względem historycznym sytuacja polityczna dzisiejszej państwowości czechosłowackiej. Rząd słowacki uważa, że stosunki społeczne będą się rozwijać dzięki przepojonej socjalistyczną treścią inicjatywie narodowej, w oparciu o poczucie narodowej odpowiedzialności za rozwój kraju. Jednocześnie Słowacja rozwijać się będzie w oparciu o potrzeby czechosłowackiej państwowości, i jej internacjonalistycznych więzi z innymi krajami socjalistycznymi. S. Sadovsky znaczną część wywiadu poświęcił problemom gospodarczym.

28 lutego br. w Usti nad Łabą odbyła się kolejna wojewódzka narada aktywu Milicji Ludowej z udziałem członka Prezydium KC KPCz, sekretarza biura do spraw kierowania pracą partyjną na ziemiach czeskich, J. Pillera. On też wygłosił zasadniczy referat do 1.200 uczestników narady. Stwierdził, że główną cechą przełomu politycznego, który nastąpił w styczniu ub. roku, było to, że po długotrwałym zastoju przywrócił on partii i całemu społeczeństwu czechosłowackiemu chęć do działania. Jednakże do tej odrodzonej aktywności zaczęły przyłączać się siły nie mające nic wspólnego z socjalizmem. Siły te usiłują wmówić społeczeństwu, że KPCz, a przede wszystkim jej kierownictwo przestało być wyrazicielem poglądów 14 milionów ludzi zamieszkujących Czechosłowację. Siły te uważają, że demokratyczny centralizm należy maksymalnie osłabić i usiłują za plecami kierownictwa partii rozwijać kampanię przeciwko uchwałom KC.

Mówiąc o środkach masowego przekazu, J. Piller stwierdził, że partia nie odczuwa z ich strony pełnego poparcia, jakkolwiek nie twierdzi, że wszystkie środki masowego przekazu działają przeciwko partii. Niemniej środki te w sposób za mało zdecydowany popierają zwłaszcza najważniejsze dokumenty partyjne przy wprowadzaniu ich w życie.

Shaw uniewinniony

Clay T. Shaw oskarżony przez prokuratora Garrisona o spiskowanie w celu zamordowania prezydenta Johna Kennedy'ego został uniewinniony. Sąd przysięgłych w nowoorleańskim procesie ogłosił uniewinniającą decyzję w nocy z piątku na sobotę, dokładnie w dwa lata od chwili aresztowania Shawa. Nie zostało ujawnione, czy decyzja zapadła jednomyślnie.

Więcej studentów — więcej zmian...

(Informacja własna)

W społeczności studenckiej obserwuje się aktualnie szereg ciekawych zjawisk świadczących o zachodzących w niej przemianach strukturalnych i zmianach w sytuacji bytowej.

Pierwsze z nich to — wzrost ilości studiujących w bież. roku akademickim — 1968/69 o 11 proc. w stosunku do poprzedniego. Obecnie studiuje 304,6 tys. osób w Polsce, w tym — na łódzkich uczelniach — ok. 22 tys. osób. W zeszłym roku przybyło krajowi 37,4 tys. fachowców z dyplomem wyższej uczelni, w tym 22,7 tys. to absolwenci studiów dziennych zaś 14,6 tys. — studiów dla pracujących.

Drugie zjawisko to — spadek ilości studentów pracujących. W poprzednim roku akademickim stanowili oni 39,5 proc. ogółu studiujących, w obecnym zaś 37,4 proc. Fakt ten można interpretować bardzo różnie m. in. i tak, że życie... koryguje teorie. Mówiło się bowiem o konieczności wzrostu ilości studentów pracujących, tymczasem notuje się (względny) spadek. Potwierdza to znane skądinąd trudności w łączeniu nauki z pracą i konieczność maksymalnej pomocy zarówno w miejscu pracy, jak i na uczelni studentom pracującym. A z tym jak wiadomo nie jest najlepiej.

Trzecie interesujące zjawisko, którego podobnie jak w wypadku poprzednim, ilustracją liczbową są ostatnie opracowania GUS to obniżenie się odsetka studentów otrzymujących stypendia. W poprzednim roku akademickim otrzymywało je 43,3 proc. studiujących, w obecnym — 42,4 proc. Procentowy spadek ilości stypendystów notuje się we wszystkich typach szkół wyższych poza uczelniami technicznymi, gdzie występuje niewielki wzrost (z 42 proc. do 42,6) i akademiami teologicznymi (wzrost z 28,7 do 35,4). Największy procent stypendystów (56,9 występuje w szkołach pedagogicznych, najmniejszy w artystycznych (35,3). i uniwersytetach (38 proc.). Powyższe dane potwierdzają konieczność i zasadność reformy stypendialnej. Jak wiadomo, od 1 bm. obowiązuje nowy system stypendiów, który obejmie w sumie 53 proc. słuchaczy studiów dziennych, a więc o 10 proc. więcej, niż poprzedni.

Ostatnie z godnych do odnotowania zjawisk, to zahamowanie zarysowującego się w latach poprzednich spadku odsetka studentów zamieszkujących domach akademickich. Po raz pierwszy od kilku lat obserwuje się miast spadku niewielki (półprocentowy) wzrost ilości zamieszkujących w akademikach, (aktualnie 42 proc. ogółu studentów studiów dziennych). Dzięki zwiększeniu ilości miejsc w domach akademickich zwiększyła się — do 5.4 m kw., powierzchnia mieszkalna przypadająca na 1 studenta.

I. D.

Czy kupiłeś już upominek dla „EWY"?

Największą radość sprawi TWOJEJ PANI UPOMINEK wybrany w sklepach MHD ART. ODZIEŻOWYMI

Wystarczy odwiedzić jeden ze sklepów przy ul. PIOTRKOWSKIEJ nr nr 18, 87, 90, 103, 133, 153. Znajdują się tu W DUŻYM WYBORZE ZESTAWY UPOMINKOWE, specjalnie przygotowane na dzień

8 MARCA

Sklepy zaopatruje WHT i WPHO. 1663/K

„Kameleon" i fotel prezydenta NRF

(Dokończenie ze str. 1)

wiadomo pełnił on funkcję ministra spraw wewnętrznych) spowodował, że przedstawiciele zachodnioniemieckiego kapitału oświadczyli oficjalnie przewodniczącemu FDP — Scheelowi, iż wstrzymają materialne poparcie dla tej partii w jesiennych wyborach do Bundestagu, jeżeli nie poprze ona Schroedera. Natomiast wyżsi oficerowie wojska i policji w wypadku jego przegranej zagrozili dymisją. A chyba nietrudno zrozumieć, jakie miałoby to konsekwencje w państwie policyjno-wojskowym, jakim jest NRF.

Schroeder nie zawahał się również zaszantażować samego kanclerza federalnego i swego kolegi partyjnego — Kiesingera. W swych publicznych wystąpieniach nie ukrywa, że jeżeli przepadnie w wyborach prezydenckich, będzie zabiegał o fotel szefa rządu. Już raz bliski był usadowienia się na nim. A i teraz nie byłby pozbawiony szans. Spora bowiem grupa wpływowych przywódców CDU ze Straussem na czele krzywo patrzy się na umizgi Kiesingera w stronę socjaldemokratów Willy Brandta. Nie chcą oni dzielić z nimi władzy, jak to ma miejsce obecnie, w okresie tzw. wielkiej chadecko-socjaldemokratycznej koalicji. Dla nich wygodniejszy niż Kiesinger byłby więc Schroeder — zdecydowany przeciwnik dwupartyjnych rządów. „On — cytuję za komentatorem jednego z francuskich dzienników — pójdzie na wszystko, żeby dopiąć swego i przypodobać się swym duchowym kompanom". Nie na próżno przecież zwą go — „kameleonem"...

MAREK REGEL

Turniej miast

(Dokończenie ze str. 1)

domo — konkurencja czuwa. Możemy już natomiast ujawnić dyscypliny, które przyjęte zostały w części rozrywkowej turnieju do programu telewizyjnego.

Wszystkie konkursy statyczne przeprowadzone zostaną w Łowiczu, a ruchowe na rynku sieradzkim. Organizatorzy robią wszystko, aby część telewizyjna turnieju wypadła jak najbardziej efektownie i interesująco dla widzów z całego kraju. Z pewnością atrakcyjne będzie pokazane na żywo w całej efektownej, tradycyjnej oprawie wesele łowickie i sieradzkie. Telewidzowie obejrzą następnie konkurs muzykantów ludowych grających na rzadkich instrumentach, pokaz mody regionalnej, konkurs rzeźby ludowej w glinie, konkurs wycinanek, sprawności traktorzystów, kucia konia itp. Wśród konkursów specjalną atrakcją będzie ujeżdżanie buhaja na rynku sieradzkim oraz konkurs przaśniczek. Zwycięży ta przaśniczka, której nić nie przerywając się, dałej oplecie rynek sieradzki. Wiele humoru dostarczy zapewne także telewidzom konkurs układania jaj w piramidę, przecinania jabłka trzaśnięciem bata oraz wiele innych podobnie pomysłowo zaplanowanych imprez.

M. KR.

Reakcja Waszyngtonu na poczynania NRF

Stany Zjednoczone oficjalnie zakomunikowały w piątek, że zgodnie z ich opinią — NRF ma prawo przeprowadzić wybory swojego prezydenta w Berlinie zachodnim. Kwestia Berlina zachodniego była przedmiotem rozmowy, jaką ambasador ZSRR w Waszyngtonie Dobrynin odbył z zastępcą sekretarza stanu USA Richardsonem. Rzecznik Departamentu Stanu zakomunikował, że w czasie tego spotkania omawiano kroki rządu NRD podjęte w związku z planem przeprowadzenia wyborów prezydenta NRF w Berlinie zachodnim.

Kronika wypadków

▲ Zdzisław P. usiłując wskoczyć do tramwaju dostał się pod wagon doczepny doznając ogólnych obrażeń ciała.

▲ Na ul. Kilińskiego, kierowca samochodu AO 1562 potrącił Janinę M. (Kruczkowskiego 1). Kobietę przewieziono do szpitala.

▲ W Woli Raciborskiej, pow. Kutno spłonęły zabudowania Jana S. Straty wynoszą 50 tys. złotych.

▲ W Rossoszycy, pow. Sieradz spłonęły dachy na domu mieszkalnym, oborze i stodole w zabudowaniach Jana K.

▲ Stanisław K. prowadząc samochód IR 6260 spowodował w Smolicach pow. Brzeziny zderzenie z pociągiem. Wypadek miał miejsce na nie strzeżonym przejeździe kolejowym. Niefortunny kierowca doznał obrażeń ciała. Straty 10 tys. zł.

▲ Świadkowie wypadku potrącenia przez samochód przechodnia w dniu 28 lutego br. ok. godz. 19.30 na ul. Zachodniej przy ul. Obr. Stalingradu proszeni są do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60 (kl.)

Dziś w Łodzi zachmurzenie niewielkie. Temperatura od —8 do 0 st. C. Wiatry umiarkowane i słabe z kierunków wschodnich.

Jutro słonecznie, temperatura bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o 17.23, a jutro wzejdzie o 6.25.

Dziś imieniny Heleny i Pawła. (kl)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Dzień bogaty w imprezy

Minęło w tym roku kilka tygodni, w których — niestety — nie mieliśmy specjalnie atrakcyjnych imprez sportowych. Dopiero dziś nadarza się okazja, żeby zastanowić się dokąd pójść i co obejrzeć.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje impreza zorganizowana przez Wydział Kultury Prez. RN m. Łodzi i ŁKKFiT. O godz. 11 w Filharmonii rozlegnie się hymn olimpijski. Młodym sportowcom wręczone zostaną drugie kółka olimpijskie. Program uzupełni część artystyczna.

Drugą poważną imprezą — już o charakterze wybitnie sportowym będą mistrzostwa bokserskie okręgu łódzkiego i mecz juniorów ringu między reprezentacjami Łodzi i Lublina. Warto wybrać się już o godz. 10 do Pałacu Sportowego, by oklaskiwać zwycięzców. Mecz jak i mistrzostwa mają poważne znaczenie sportowe. Mistrzostwa staną się generalnym przeglądem naszych zawodników przed wyjazdem do Mielca na indywidualne mistrzostwa Polski. Potem zorganizowane zostaną zgrupowania związane z przygotowaniem drużyny narodowej mającej startować w mistrzostwach Europy. Jesteśmy przekonani, że tym razem łodzianie nie są bez szans, by znaleźć się w ścisłej czołówce bokserów Polski.

Miłośników walk zapaśniczych czeka nie lada gratka. Dziś rozegrany zostanie ostatni akt mistrzostw młodzieżowych CRZZ.

Bogaty jest program gier sportowych. Los koszykarzy ŁKS został już dawno przesądzony. Drużyna spada z I ligi, ale dziś rozegra jeszcze spotkanie z koszykarzami Wybrzeża. Piłkarze ręczni grają z Pogonią (Zabrze). Warto wybrać się na Julianów, by oklaskiwać ambitny zespół siatkarzy Anilany. Przeciwnikiem drużyny łódzkiej będzie zespół AZS z Warszawy.

Wybór jest rzeczywiście trudny, zważywszy, że nadchodzić będą systematycznie meldunki radiowo-telewizyjne z Zakopane go i Lubljany. Dziś o godz. 19.30 hokeiści nasi rozegrają kolejny mecz o mistrzostwo świata (grupa B) z reprezentacją Austrii z tym, że w poniedziałek chłopcy nasi spotkają się z zespołem Włoch. (n)

Zwycięstwo szczypiornistów Anilany

Mecz o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej Anilana — Sparta Katowice, zakończył się zwycięstwem łodzian 20:18 (10:9). Punkty dla Anilany zdobyli: Wrzosek, Krygier, Wrembel po 4, Jaroszczak i Piwoński po 3, Wężyk i Michalak po 1, a najwięcej dla gości Piechota — 10.

Zagrożona spadkiem Sparta przez dwie trzecie meczu stawiała opór drużynie gospodarzy, grającej zresztą wczoraj nie najlepiej. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Piechota.

W przerwie meczu trener Anilany mgr T. Wadych otrzymał od prezesa ŁOZPR W. Okasa honorową odznakę SZS. O godz. 14.30 Anilana gra w hali na Widzewie z Pogonią Zabrze. (m)

Tim Wood mistrzem świata w łyżwiarstwie figurowym

Na odbywających się w Colorado Springs mistrzostwach świata w łyżwiarstwie figurowym zakończone zostały pojedynki solistów. Tytuł mistrzowski zdobył w imponującym stylu 20-letni student prawa z Detroit, Tim Wood.

Drugie zwycięstwo siatkarek Startu w Paryżu

W rewanżowym meczu 1/8 finału Pucharu Europy w siatkówce kobiet mistrzynie Polski, siatkarki łódzkiego Startu ponownie wygrały wysoko z mistrzem Francji Puc Paryż 3:0 (15:3, 15:4, 15:4). W ćwierćfinale Polski zmierzą się z najlepszą drużyną ZSRR — CSKA Moskwa.

Srebrny medal polskiej sztafety w biathlonie

Trzecia konkurencja mistrzostw świata w dwuboju zimowym — bieg sztafetowy juniorów 3 x 7,5 km zakończyła się zwycięstwem Związku Radzieckiego — 1:39.59,3. Wicemistrzostwo świata wywalczyli reprezentanci Polski biegnący w składzie: Murdzek, Truchan i Rapacz. Nasz zespół pokonał dystans w czasie 1:41.05,8. Brązowy medal zdobyli zawodnicy NRD.

Finaliści ringu

Dziś o godz. 12 w Pałacu Sportowym rozegrane zostaną finały bokserskich mistrzostw Łodzi seniorów.

A oto zestawienie par (w kolejności wag od papierowej do ciężkiej): Piotruszewski (RKS) — Piotrowski (Gwardia), Cichacki (Gwardia) — Pabich (Widzew), Kardas (Gwardia) — Cz. Ławski (Widzew), Radzikowski (Widzew) — Kruk (Gwardia), w. lekka I Grzegorzewski (Gwardia) — Rogulski (Lechia Tomaszów), lekka II Mordoń (Orzeł) — Borkowski (Gwardia), Rynkiewicz (Gwardia) — Strójwąs (Gwardia), Świerczyński (RKS) — Filipiak (Widzew), Poźniak (Widzew) — Misiak (Gwardia), Rosiński (Widzew) — Paprota (Gwardia), Wojdalski (Gwardia) — Piech (RKS), Kubacki (Gwardia) — Filipiak (Gwardia).

Stańczykowski nie zgłosił się do mistrzostw. (n)

O wejście do I ligi hokejowej

Rozegrany w Krynicy mecz hokejowy o wejście do I ligi pomiędzy tamtejszym KTH a Unią (Oświęcim) zakończył się zwycięstwem KTH 8:3 (6:1, 1:1, 1:1).

Concordia — ŁKS 0:6

Powracający ze zgrupowania w Kudowie zespół piłkarzy ŁKS rozegrał wczoraj w Piotrkowie towarzyski mecz z tamtejszą Concordią wygrywając 6:0 (4:0).

Liga angielska

Burnley — Manchester City	3:1
Chelsea — Sunderland	3:2
Coventry — Queens Park	remis
Everton — Arsenal	remis
Manchester Utd. — Leicester	6:0
Newcastle — Stoke	2:0
Nottingham — Southampton	3:1
Sheffield Wed. — Leeds	remis
Tottenham — Wolverhampton	3:2
West Bromwich — Ipswich	1:2
West Ham — Liverpool	2:1
Birmingham — Sheffield Utd.	3:1
Crystal Palace — Hull	1:0

Siatkarze Legii wygrali w Łodzi

W pierwszoligowym spotkaniu w siatkówce mężczyzn Anilana uległa liderowi tabeli warszawskiej Legii 1:3 (8:15, 15:7, 7:15, 11:15).

Kilkakrotnie w tym meczu Anilana nawiązywała równorzędną walkę z rutynowanym przeciwnikiem, ale niestety silne ścięcia Paszkiewicza czy Skorka były momentami nie do obrony. W drużynie Anilany podobał się grający ofiarnie i w ataku i w obronie Niemczyk.

Dziś o godz. 10 Anilana gra z AZS Warszawa na Julianowie.

* * *

W meczu o mistrzostwo II ligi żeńskiej Start II uległ Gedanii 1:3, (13:15, 15:7, 14:16, 11:15). (s)

Trasa XXII Wyścigu Pokoju

Ustalono definitywnie trasę tegorocznego XXII Wyścigu Pokoju. Trasa liczy 1941 km. W czasie wyścigu rozegrane zostaną trzy próby jazdy indywidualnej.

Zapoznajmy się z trasą:

12 — V, I etap dokoła Warszawy (12 km)
13 — V, II etap Warszawa — Łódź (158 km)
14 — V, III i IV etap Łódź — Piotrków — Gliwice (157 km). W dniu tym rozegrany zostanie na szosie Łódź — Piotrków podetap jazdy indywidualnej na czas.
15 — V, V etap Kędzierzyn — Wałbrzych (180 km)
16 — V, VI etap Wałbrzych — Wrocław (152 km)
17 — V, VII etap Wrocław — Poznań (203 km)
18 — V, VIII etap Poznań — Zielona Góra (131 km)
19 — V dzień odpoczynku w Zielonej Górze
20 — V, IX etap Zielona Góra — Świebodzin. Wyścig indywidualny na czas. Dystans wynosi 38 km.
20 — V, X etap Świebodzin — Eisenhuettenstadt (100 km)
21 — V, XI etap Eisenhuettenstadt — Cottbus. Wyścig indywidual.. na czas. Dystans — 58 km
22 — V, XII etap Cottbus — Drezno (132 km)
23 — V, XIII etap Drezno — Gera (161 km)
24 — V, XIV etap kryterium ulicami Gery (80 km)
25 — V, XV etap Zeitz — Berlin (246 km)

Na poszczególnych etapach mogą nastąpić nieznaczne zmiany trasy, ale zasadniczy charakter zostanie utrzymany.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali w ciężkich chwilach wiele serca i pomocy oraz wzięli udział w pogrzebie ukochanej Żony i Matki

S. † P.

Zofii Wietrzyk

z Gościmińskich

a w szczególności przewodniczącemu Rady Zakładowej, ob. T. Juchnerowi, całej Radzie Zakładowej, Dyrekcji, POP PZPR oraz wszystkim Koleżankom i Kolegom z Zakładu Papierniczego za troskliwą opiekę w chorobie, serdeczne podziękowanie składają

MĄŻ Z DZIEĆMI

Zapustne dni szalone

Pisze M. Kraj

ZA KILKADZIESIĄT LAT BADACZ KULTURY, KTÓREMU PRZYJDZIE SCHARAKTERYZOWAĆ POLSKIE ZWYCZAJE KARNAWAŁOWE LAT SZEŚĆDZIESIĄTYCH, STANIE PRZED DUŻĄ ŁAMIGŁÓWKĄ. SĄDZĄC PO STROJACH BĘDZIE MÓGŁ MIESZKAŃCÓW ZNAD WISŁY I WARTY WZIĄĆ ZA WSPÓŁPLEMIEŃCÓW UBIERANYCH PRZEZ CARDINA, CHANEL I RICCI, NADSEKWAŃSKICH GALLÓW. UPEWNIĄ GO W TYM TAKŻE OPISY KARNAWAŁOWYCH ROZRYWEK. KU SWEMU ZDZIWIENIU NIE ZNAJDZIE W BADANYCH OBYCZAJACH LOGICZNEJ KONTYNUACJI LICZĄCYCH KILKANAŚCIE WIEKÓW STAROPOLSKICH TRADYCJI ZAPUSTNYCH.

Być może, że etnografowi przyszłości zaoszczędzone zostanie jednak rozczarowanie. Kultura lat sześćdziesiątych zaczyna się bowiem po trosze bronić przed unifikacją. W wyniku dziwnego sprzężenia zwrotnego odradzać się w niej zaczynają narodowe odrębności.

Siemienieckie zaloty w Dobroniu.

Foto: A. Wach

Zadziwiający w tym zjawisku jest fakt, że nie dzieje się to na skutek zabiegów specjalistów od folkloru, których działalność rzadko tylko sięga poza mury placówek muzealnych lecz w następstwie odkrywania uroków zaniechanych tradycji przez samą młodzież. Piękno ludowej pieśni, stroju i rekwizytu z powodzeniem popularyzują na nowo muzyczne grupy skifflowe, do starych obyczajów zaczyna sięgać młodzież wiejska.

Zapusty czyli polski karnawał należały zawsze do najbardziej szalonych dni w roku. Okres między nowym rokiem i wielkim postem wypełniony był hulankami i kuligami. Hucznie obchodziła karnawał szlachta, z nie mniejszą fantazją zabawiano się wśród ludu. Koniec karnawału – ostatki przypadał na koniec zimy i był jakby zapowiedzią radosnej, upragnionej wiosny. Wiele było w obyczajach tego okresu wierzeń i tradycji pochodzących jeszcze ze świata antycznego. Kulminacja hulanek przypominała jako żywo witanie Dionizosa – Bachusa. Maszkary zapustne, przebieranie się w różne kostiumy – a na polskiej wsi za kozy, turonie, niedźwiedzie, bociany – mają także źródła najdawniejsze.

Okres karnawałowej swawoli kończyła trzydniówka zwana mięsopustem. Było to ostatnie pożegnalne huczne obżarstwo, po którym miły i zdrowy był postny wypoczynek.

W dawnej Polsce bogaci i ubodzy schodzili się i zapraszali w okresie mięsopustu dla wspólnej zabawy i biesiad. I choć w jednym bez zastrzeżeń zachował się wiernie charakter narodowy — w lekkomyślnej rozrzutności i nie zawsze umiarkowanym ucztowaniu. Oto aktualny komentarz ostatkowy XVI-wiecznego poety: „A nie tak snać malują malarze Dyanny, jako się dziś ustroją nasze w Polsce panny. Kto policzy fatałaszki, manele, łańcuszki, choć się na to zalęgły w owym domu dłużki?...

Prawdziwie polskimi bachanaliami były nierozłącznie związane z karnawałem kuligi. Przez wieki całe zastępowały one przyszłe zapustne zabawy miejskie. Co do jego charakteru nie było wątpliwości: „Kulig, ta zabawa jeszcze od Popiela, ma za cel, by każdemu zalała gardziela". Kulig był imprezą starannie przygotowywaną. Młodzież obierała przywódcę, który trasą sanny wypuszczał Arlekina – herolda. Potem z muzyką, brzękiem janczarów i strzelaniem z biczy zajeżdżano kolejno wesołą szarańczą do gościnnych domów na etapowe tańce i zabawy. Gospodarz oddawał gościom zwyczajowo klucz od piwnicy, gospodyni od spiżarni.

Najwspanialszy ponoć kulig opisał sekretarz królowej Marysieńki Ludwik Klermont. Na sygnał trębaczy 20 stycznia 1695 r. ruszył imponujący orszak. Poprzedzało go 24 Tatarów konno ze służby królewicza Jakuba. Za nimi – 10 sań czworokonnych wiozło muzykę. Za nią następował na ćwierć mili długi korowód złożony z 107 sań. Ekwipaże te okryte perskimi kobiercami, tamparcimi i sobolowymi futrami zaprzężone były w cugi strojne w pióra, czuby, kokardy. Na końcu były sanki w kształcie pegaza z ośmioma młodzieńcami, którzy rozrzucali wiersze. Na końcu podążał oddział drabantów. Zajeżdzano tak kolejno do bogatych dworów.

Inaczej, lecz z wcale mniejszą fantazją spędzano czas zapustów po wsiach. Większość obrzędów ludowych tego okresu miała liczne akcenty matrymonialne. Po okresie prac jesiennych kojarzyły się nowe pary. Do ulubionych zabaw zapustnych należał podkoziołek i siemieniec. Młodzież męska wybierała sobie wodzireja i z darów zebranych w czasie chodzenia z turoniem urządzała zakrapianą libację. Potem chłopcy zbierali po wsiach dziewczęta, które musiały zabrać ze sobą smakołyki i pieniądze. W karczmie odbywała się najpierw ogólna potańcówka zakończona korowodem, w czasie którego ostatni z węża obrywał suto pasem, a później młodzież dzieliła się na grupę męską i żeńską. Rozpoczynała się właściwa zabawa siemieńcowa — licytacja wolnych dziewcząt i chłopców „do pary". Przodownik tańczył z każdą panną dopóki jakiś chłopak jej nie wykupił. Okupywać musiały się także suto same dziewczęta za pieniądze zarobione przy lnie. Z datków opłacano muzykę, a resztę przepijano.

(Dalszy ciąg na str. 6)

W dawnej Polsce karnawał trwał aż do końca zimy...

Arkady Fiedler donosi z Madagaskaru

KOCHLIWA Binao

Od hotelu Cherona do brzegu morza był kilometr z nadwyżką, ale w połowie drogi, z lewej strony przed przechodniem otwierała się między domami Hindusów ponętna przerwa: widok na rozległe, piaszczyste rozłogi. Nęciły, bo stało tam kilka namiotów sakalawskich rybaków, ludzi klanu Vezo. Gdy do nich po raz pierwszy doczłapałem brodząc w piasku powyżej kostek, rybacy patrzyli z politowaniem na wariata zadającego sobie taki trud.

W strętnym poborcą podatkowym nie byłem, bo wyglądałem zbyt egzotycznie (zresztą na Madagaskarze podatków nie ściągali już biali ludzie), ale jeśli turysta, to tym gorzej dla pomyleńca, pogardy godnego: w oczach tubylców nic tu nie było ciekawego do oglądania. Gdy ja do rybaków z życzliwym bonjourem i salamą, oni odpowiadali mrukliwie z urągliwą wrogością. Odwracali się, a jakaś starsza para, którą chciałem z daleka sfotografować, zaczęła histerycznie wykrzykiwać ostre sprzeciwy. Więc jak zmyty brnąłem dalej, brzegiem jakiejś rzecznej odnogi.

Stały tu w wodzie lub leżały na lądzie rybackie łódki i na jedną z nich przyleciał kruk dwubarwny, zwany przez Malgaszów goaka. Był to kruk dumny ze stroju, bo czarny z białą plamą dokoła szyi i na piersiach, więc jakby z uwiązaną serwetą. W istocie był to dużej miary żarłok, ale nie tej kategorii co nasz sławny Fiszer sprzed kilkudziesięciu lat. Goaka sprzątał wszelkie jadalne odpadki i nieczystości w osiedlach ludzkich, za co cieszył się ogólną sympatią. Szczególnie chętnie wałęsał się po plażach morskich, bo miał kruczy łakomiec wspólną z plantatorami Cherona cechę: lubił krewetki.

Goaka, który siadł niedaleko mnie na łodzi, dziwnie się zachowywał. Skrzeczał żałośnie, inaczej niż zwykle i uporczywie co chwila stroszył pióra na głowie i szyi, jak gdyby mu coś dolegało.

Goaka jest w niektórych szczepach fadi, czyli święty, nietykalny i różni ludzie różnie do niego się odnoszą. Według Raymonda Decary, uroczego znawcy obyczajów malgaskich, w szczepie Betsileo nie lubili pojawienia się kruka w chwili wy-

Foto: W. Prelicz

Niedzielny magazyn „Dziennika Łódzkiego"

PANORAMA

Dalszy ciąg na stronie 4

Od stałego korespondenta z Londynu – Ewy Bonieckiej

Świadek z Gibraltaru

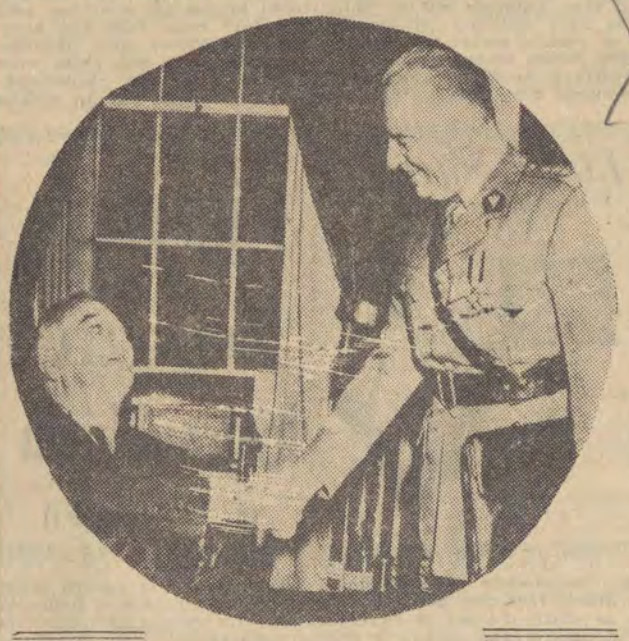

Na zdjęciach z Sikorskim tak Churchill, jak i Roosevelt są zwykle uśmiechnięci...

Edwarda Prchala, kapitana i pierwszego pilota bombowca typu Liberator, w którego katastrofie 4 lipca 1943 roku, tuż po wystartowaniu z lotniska w Gibraltarze zginął generał Władysław Sikorski i 14 osób towarzyszących, zobaczyłam w programie TV brytyjskiej pod koniec grudnia ub. roku.

Prchal jest już dziś 52-letnim mężczyzną o powściągliwym sposobie bycia, z twarzą poznaczoną bliznami odniesionymi w tamtej pamiętnej katastrofie, która dla niego jedynie zakończyła się szczęśliwie.

W nader burzliwym programie, zaprezentowanym w ciągu dwóch kolejnych wieczorów przez utalentowanego i popularnego dziennikarza telewizyjnego – Davida Frosta, w związku z wystawieniem w Londynie sztuki Rolfa Hochhutha „Żołnierze" – Prchal był niewątpliwie jedną z centralnych postaci,

Dokończenie na str. 5

Dokończenie ze str. 3

marszu w podróż: stanowiło to złą wróżbę i powodowało jej odroczenie.

Merinowie, północni sąsiedzi Betsileów, przeciwnie, sprzyjali krukom, bo dobrze wróżyły o zamierzonym wojażu. Więc Merinowie wiele podróżowali, marzyli o dalekich horyzontach, o wielkim państwie i z całej duszy kochali swe goaki. A kochali, bo zawdzięczali im to samo, co Rzymianie swym gęsiom na Kapitolu.

KOCHLIWA BINAO

W początkach dziewiętnastego wieku ich król o imieniu Ansrianampoinimerina, twórca malgaskiej wielkości, pewnego razu znalazł się w poważnym niebezpieczeństwie: wiele nie brakowało, a jego wrogowie ze szczepu Marovatana wdarliby się zaskoczenia do Ambohimangi, ówczesnej stolicy Merinów. Ale skradających się napastników zdradziły właśnie niezwykłym krzykiem kruki goaki i ostrzeżeni na czas wojacy króla zgotowali wrogom należyte przyjęcie.

Odtąd krukom dobrze powodziło się u Merinów, a szczególnie na dworze królewskim. Przez pół wieku, aż do panowania Ranavalony I, codziennie karmiono je w Ambohimanga hojnie ryżem i mięsem. Goaki ceniły sobie wysoko ludzką wdzięczność i Ambohimanga stała się ptasią Mekką.

Czy znaki, jakie mi dawał goaka swym niezrozumiałym zachowaniem się, miały tajemne znaczenie? W kraju tysiąca zabobonów i przywidzeń magicznych można było tak sądzić, bo gdy ponownie odwiedziłem namioty Vezów, zastałem ich w lepszych humorach. Już się na mnie nie boczyli, a później nawet przyjaźnie witali. Byli to pogodni, dobrzy ludzie. Chętnie garnęli się do wesołych pogaduszek. I nie stronili od aparatu fotograficznego ani od mych Chesterfieldów, natomiast z dumą pokazywali owoce swych łowów, jakie przywozili. Pewien młodzian pragnął mnie koniecznie uszczęśliwić grą na nieznanym instrumencie muzycznym. Ów przyrząd podobny z grubsza do harfy, lecz zbudowany na solidnej skrzyni z drzewem, wydawał miękkie, tęskne, wcale nie drewniane dźwięki.

Rybacy pochodzili z Belo-sur-mer, mieściny o pięćdziesiąt kilometrów na południe od Morondawy, gdzie mieli swe rodziny, a namioty zabierali zawsze na swe kilkudniowe wędrówki przybrzeżne. Jeden z rybaków przywiózł kilkanaście wielkich krabów i prosił mnie, bym go sfotografował razem ze zdobyczą. Kraby były żywe i okazałe, niektóre ważyły przeszło dwa kilogramy i miały kleszcze budzące szacunek.

Widok potężnych kleszczy zbudził we mnie inne wspomnienia. O sakalawskiej królowej Binao, która żyła w drugiej połowie XIX w. na północno-zachodnim wybrzeżu Madagaskaru, w okolicach rajskiej wyspy Nosi Be. Niewiasta ta zdobyła swego czasu wielki rozgłos. Była nad wyraz urodziwa, słynęła z wyjątkowo pięknej twarzy, ale także z siarczystego temperamentu i piekielnej zazdrości. W późniejszym wieku okropnie utyła i ponoć miała chód pełen gracji młodego hipopotama (jak dr Edonuard Hocquard kąśliwie pisał w 1897 roku), ale wciąż jeszcze oczy jej, usta i włosy były nieprawdopodobnie piękne.

Ognistą królową wprost ubóstwiali jej poddani. W swych porywach była nieobliczalna i gdy kiedyś w młodszych latach jej kochanek zdradził ją z inną ramatu, Binao nie mogła znieść zniewagi: podłą dziewkę kazała złapać, skrępować i żywą porzucić na plaży, gdzie roiło się od wielkich krabów. Skorupiaki zrobiły swoje i następnego dnia z rywalki pozostały tylko rozrzucone kości.

Po tym wybuchu zazdrości popularność i kult dla Binao jeszcze wzrosły.

Fotografując więc rybaka z krabem w ręku patrzyłem pełen respektu na potężne stworzenie. Wymachiwało w powietrzu kleszczami, które groźnie choć daremnie wciąż otwierały się i zamykały szukając ofiary. („TR").

ARKADY FIEDLER

Jak to jest z tym „Toto-Lotkiem", z hazardem narodowym? Co niedzielę o godz. 18 słyszymy w całej Polsce radiowy komunikat:

„W dzisiejszych zakładach „Toto-Lotka", na które wpłynęło 14 mln 354 tys. zakładów, padły następujące liczby...". Wydawać by się mogło, że blisko połowa narodu wypełnia na każdą niedzielę kupon najpopularniejszej gry, a potem nerwowo oczekuje wyników, łudząc się przez kilka dni, że to już w najbliższą niedzielę zostanie „milionerem". Czy rzeczywiście aż 14 milionów młodszych i starszych Polaków ulega złudzeniom, płaci tzw. podatek od marzeń, a inni mówią — od głupoty? Jak te sprawy wyglądają u innych narodów europejskich?

◀ Pisze Cz. Nowicki

Podawana w każdą niedzielę ilość złożonych zakładów waha się przeciętnie od 10 do 14 milionów. Ostatnie „bombowe wyniki", kiedy to padło w dniu 26 stycznia br. 28 piątek premiowych, a 2 lutego aż 39 — nie licząc 5 i 8 „szóstek" — zbulwersowały graczy. „Totek" okazał się wcale nie taki „trudny", jak to obliczali matematycy, mówiąc o szansie, jeden na 13 milionów, by zdobyć jedną z głównych wygranych. Nie chodzi nam jednak o wielkość szansy.

Z tych 12—14 milionów zakładów większość przypada na graczy wysyłających tylko jeden kupon. Można więc przyjąć, że ok. 5—6 milionów ludzi w kraju, gra systematycznie. Dalsze 1—2 miliony osób wysyła od 2 do kilkunastu kuponów, a grupa kilkudziesięciotysięczna operuje co tydzień większą ilością zakładów. Są to tzw. spółdzielnie graczy, niektóre z nich nawet wielkie, wysyłające po kilkaset kuponów tygodniowo. Powiedziałbym nawet, że dla tych ludzi gra w „Totka" stała się niejako drugim zawodem, hazardem już na pokaźną skalę. Czy to upoważnia do postawienia tezy, że jesteśmy narodem hazardzistów? Porównanie danych z innych krajów Europy zaprzecza temu.

Oto przeciętny statystyczny Polak zawiera rocznie tylko 18 zakładów „Totka". W totalizatorze piłkarskim wypada nawet tylko 1 zakład na głowę. A w NRD takich zakładów przypada 28, w CSRS 22, na Węgrzech 30, mniej w Bułgarii — tylko 13.

W krajach kapitalistycznych hazard jest bardziej powszechny. Rekord bije Norwegia, gdzie na jednego obywatela przypada aż 239 zakładów totkowych rocznie, w Finlandii 106, w Danii — 105, w NRF — 67, w Szwajcarii — 35. Tylko tam bardziej powszechny jest totek piłkarski.

KTO NA TYM KORZYSTA?

Niewątpliwie motorem całej imprezy totolotkowej prócz żyłki hazardu jest zwykła ludzka chęć szybkiego zdobycia pieniędzy i poprawienia poziomu życiowego. Prosta ankieta przeprowadzona wśród tych, do których los się naprawdę uśmiechnął wykazuje, że wszystkie marzenia realizowane są prawie identycznie: własny domek z ogródkiem, własne auto, ewentualnie droższa wycieczka zagraniczna dla całej rodziny. W jednym przypadku „milioner" kazał wybudować na miejscowym cmentarzu potężny grobowiec w granicie za 450 tys. zł. Aby było miejsce dla całej rodziny...

TOTEK — hazard dla milionów

Takich „milionerów" mamy już w kraju blisko 2 tys. Może ktoś zapytać, czy w socjalistycznym państwie może państwowa placówka „produkować" milionerów prywatnych?

Prawdą jest, że z istnienia Państwowego Przedsiębiorstwa „Totalizator Sportowy" czerpie korzyści mała grupa tych graczy, którym dopisało szczęście i zdobyli milionową czy kilkusettysięczną premię, co pozwoliło im wybitnie poprawić warunki bytu, ale jak wspomniałem tych szczęśliwców jest niecałe 2 tysiące. Padło bowiem przez 13 lat istnienia Toto-Lotka ok. 350 nagród I stopnia („szóstek") i ponad 2 tys. II stopnia („piątek premiowanych"). A przecież nie wszystkie nagrody wysokich stopni były premiowane milionami!

100 milionów wygranych

Jednak za cenę „wyhodowania" tych 2 tys. pełnych i połowicznych „milionerów" socjalistycznego państwa — ogół społeczeństwa zyskał na Totalizatorze niepomiernie więcej. Oto krótkie wyliczenie, jakie uzyskałem w dyrekcji „Totka".

Obroty za 13 lat istnienia (od 1956 r.) wyniosły 11 mld 300 mln. zł. Na wygrane wydano ponad 5,5 mld. zł. Padło bowiem ogółem 96 mln 600 tys. wygranych w „Toto-Lotku" i 2 mln 240 tys. w totku piłkarskim. W sumie niemal 100 milionów nagród i ponad 5,5 mld złotych, które wróciły do graczy. A reszta?

Z pozostałej sumy ok. 10 proc. pochłonęły koszty administracyjne — utrzymanie personelu przedsiębiorstwa, reklama, imprezy itp. Za pozostałą sumę — a suma ta wynosi 4 mld 380 mln zł wybudowano tysiące obiektów sportowych — basenów, hal, stadionów większych i mniejszych, urządzono obiekty turystyczne, parkingi, wybudowano trasy zjazdowe itp. itd. nie mówiąc o zakupie sprzętu sportowego, urządzeń dla wyczynowców. Tabela którą sporządził ostatnio GKKFiT, jest imponująca. Szkoda, że o sprawach tych nie mówi się np. corocznie. Społeczeństwo łożąc miliony, ba miliardy, ma chyba prawo dowiedzieć się, jak gospodaruje się społecznym groszem przedsiębiorstwa, które daje rocznie 460 mln zł czystego dochodu, czyli ok. 1,5 mln zł dziennie.

Mówimy to nie w formie zarzutu, że coś się w Totku źle dzieje, ale kierowani chęcią doprowadzenia do publicznych bilansów tej wielkiej masowej gry. Tak być powinno. Niech raz do roku, zamiast często naiwnych reklam zawisną w kolekturach Totka poważne wykresy, wyliczenia obrazujące, na co wydatkowano poważne sumy, kto naprawdę na tym korzysta.

(„ŻW")

List z Syrenką

I ja mogę zostać hydraulikiem

(J. Kochański)

Kolego Redaktorze!

Po grypie A—2, a psik!, wstałem zniszczony, utrudzony i kompletnie skołowaciały. Na szczęście czaszka pracuje, mowa. Oto olśnienie. Przyszło mi bowiem do głowy, żeby na pańskich łamach przydzielonych mi szczodrą ręką ogłosić konkurs na felieton dla hydraulików PRL. Chodzi mi nie o felieton w ogóle, ale o felieton dobry, o dobrą felietonową robotę. Na ten pomysł naprowadził mnie mój kurek w łazience.

Jak to w przypadkach pogrypowych bywa, należy się zabrać za porządki. Odkręciłem kurek w łazience, zabulgotało, zaharczało, pociekło i przestało. Tymczasem w kuchni leci. Dzwonię po fachowca do ADM. Fachowiec — jak usłyszałem — nie ma grypy, ale jest nieobecny, co na jedno wychodzi. W ADM w ogóle nie ma fachowca, gdyż fachowiec z ADM przeniósł się do miejskiego przedsiębiorstwa budowlano-remontowego, co znaczy właśnie, że wakuje etat. Mówią mi dalej w ADM — jeżeli mam fachowca, to oni go zatrudnią — i klną się na wszystkie kurki w całej dzielnicy — że fachowiec przyjdzie do mojego kurka w pierwszej kolejności.

Wzruszyło mnie to kumoterstwo, no i zaufanie także. Podtrzymuję dialog.

Pytam, czy w grę wchodzi ryczałt?

Nie wchodzi, słyszę.

Pytam, czy zatrudnią na prace zlecone?

Na prace zlecone, owszem.

Na chwiejących się nogach polazłem z wirusem A—2 do ADM.

Formalności trwały wyjątkowo krótko. Otrzymałem zlecenie (kilka formularzy), torbę etatową ze sprzętem i przywlokłem się z powrotem do swojego mieszkania gdzie wszystko wypełniłem, potwierdziłem własnoręcznie odbiór robocizny, którą wedle cennika ADM kosztowała 104,17 zeteł. Jeszcze tego samego dnia zainkasowałem w ADM dziesiątą część tego rachunku, czyli złotych 10 i 41 groszy.

W ten sposób został rozwiązany odwiecznie nierozwiązalny problem.

ADM wypłacając mi z kasy 10,41 za jednym pociągnięciem pióra, skreślił sobie z głowy problem mojego kurka. Wprawdzie nadal bulgocze i harcze, ale mam niewątpliwą satysfakcję, że w sposób prosty i dostępny, bez administracyjnych korowodów, wymierzyłem ADM grzywnę, chociaż czy dla tegoż ADM ta grzywna nie jest imprezą opłacalną?

Kolego Redaktorze!

Nie oszukujmy się, nie jesteśmy dziećmi, nie tylko Warszawa ma nierozwiązalne problemy w rodzaju fachowca do kurka.

Zapewne pana ciekawi, w ramach wymiany doświadczeń warszawsko-łódzkich i odwrotnie, co się takiego robi by rozwiązać nierozwiązalne problemy. Otóż robi się bardzo wiele, a w każdym razie nikt na laurach nie poprzestaje. W końcu prawda jest taka, że robić coś trzeba.

No to robimy.

W Warszawie stosuje się dwie metody roboty. Pierwsza polega na tym — mówiąc generalnie — że każdy robi wszystko sam. Ostatnio warszawskie środki masowego przekazu reklamują kurs pod tyt. „Kultura mieszkania" czyli kurs pod hasłem „I ty możesz zostać hydraulikiem!" Perspektywa jest frapująca, każdy Polak hydraulikiem. Kurs organizowany jest przez sekcję organizacji życia codziennego T. O. N. K. i ośrodek gospodarstwa domowego Ligi Kobiet. Równocześnie zapowiada się, że wykłady będą ilustrowane przezroczami i eksponatami. Z punktu widzenia kobiet idea jest praktyczna. Mąż w domu i do tego hydraulik, toż to skarb nie mąż. Mąż sam pracuje, sam gotuje, sam pierze, sam szyje, sam ceruje, słowem z polska zosiasamosia, z anglosaska super sam men. Zapomniano tylko, by zorganizować dla kobiet kurs psucia kurków, ale tego nie trzeba robić, gdyż od plagi usterek, niechlujstwa i złego wykonawstwa mamy zupełnie przyzwoitych i kwalifikowanych fachowców.

Ale na fachowców od usterek wymyślono w Warszawie zupełnie inne sposoby niż kursy dobrej roboty. W swoim fachu fachowcy od usterek nie mają równych sobie i po co ich dokształcać, skoro wykonują wszelkiego asortymentu usterki z godnym podziwu znawstwem.

Dla fachowców od skrupulatnie wykonywanej złej roboty mamy natomiast konkursy.

Wiadomo powszechnie, że personel handlu nie cieszy się dobrą opinią u klientów. Więc urządzono konkurs na najbardziej miłą — powiedzmy — normalną obsługę w sklepach. Konkurs dał niespodziewane wyniki, to znaczy rozdzielono premie i nagrody idące w dziesiątki tysięcy złotych. Obecnie na przykład trwa konkurs — no niech pan zgadnie, panie redaktorze — „na najsprawniej przeprowadzony remont budynku mieszkalnego". DRN-Śródmieście i Ochoty wraz z miejskimi przedsiębiorstwami remontowo-budowlanymi tych dzielnic przyznały nagrody pieniężne remontującym załogom łącznej wysokości około 100 tys. zł.

Teraz uwaga!

Warunkiem otrzymania nagród było dobre przeprowadzenie remontu we wszystkich domach podlegających poszczególnym załogom.

Oto mamy zupełnie nową jakość, zupełnie nową filozofię.

Kolego Redaktorze!

Rozumiem, że ogłaszam konkurs na felieton dla hydraulików PRL. Rozumiem, że organizuje się konkursy na powieści, na partytury i na pomniki. Wszystkie te gatunki pracy należą do sztuki, a w sztuce tak już się dzieje, że można rzecz zrobić genialną albo ją wręcz spartolić i położyć, gdyż do tego potrzebny jest talent. Ale jak dotychczas nie wiadomo mi, może za krótko żyję na tym świecie, żeby ktokolwiek remonty włączył do sztuki i że do remontów potrzebny jest talent. Wiadomo mi natomiast, że w katalogu ludzkich zasad poczynając od prymitywnych budowniczych jaskiń człowieka neandertalskiego i poprzez budowniczych egipskich piramid istnieje coś takiego, co uczenie zwie się prakseologią, co powszechnie zaczynają nieśmiało zwać DO-RO (nie mylić z ZORRO), a co przystępnie należy zwać solidnością, lub też stosunkiem człowieka do wykonywanej pracy. Tych pojęć uczyli mnie ojciec z matką i spuszczali lanie, kiedym wykazywał odejście od normy. Tych pojęć uczyli mnie w szkole i nawet solili dwóje. Kiedy jednak człowiek dorośnie i zabiera się do remontów, wówczas nie spuszczają mu lania, nie solą dwój, wówczas mu organizują konkursy. Nic przeto dziwnego, że hydraulik bierze udział w konkursie, a ja zamiast pisać konkursowe felietony, biorę się za kanalizację!

Przeto w drodze rewanżu, kolego Redaktorze, pozwalam sobie ogłosić ten konkurs dla hydraulików na felieton, skoro mnie jako hydraulikowi ogłosili konkurs na najlepszego hydraulika. Różnica między tymi konkursami jest taka, że zły felieton można wyrzucić do kosza, co się praktykuje. Ale niech pan, redaktorze, spróbuje wyrzucić hydraulika. Natychmiast panu wytkną...

Mieczysław Stolarski

Pierwsza szabla Rzeczypospolitej

Serdeczne gratulacje z powodu zdobycia tytułu mistrza olimpijskiego przesyła Mały Rycerz. (Telegram do J. Pawłowskiego, Meksyk 1968 r.).

„Świsnęły szable i ostrze szczęknęło o ostrze. Wnet zmienił się plac boju, bo Bohun natarł z taką wściekłością, że pan Wołodyjowski uskoczył w tył kilka kroków i świadkowie również musieli się cofnąć. Błyskawicowe zygzaki szabli Bohuna były tak szybkie, że przerażone oczy obecnych nie mogły za nimi nadążyć — zdało im się, że pan Michał całkiem jest nimi otoczony... Furia watażki wzrastała: ogarniał go dziki szał bojowy i parł przed sobą Wołodyjowskiego jak huragan — a mały rycerz cofał się ciągle i bronił. Wyciągnięta jego prawica nie poruszała się prawie wcale, dłoń tylko sama zataczała bez ustanku małe, ale szybkie jak myśl półkola i chwytał szalone cięcia Bohunowe, ostrze podstawiał pod ostrze, odbijał i znów się zasłaniał..."

Finał pojedynku między panem Wołodyjowskim i Bohunem jest znany, najlepsza szabla Rzeczypospolitej sprzed kilkuset lat odniosła kolejny triumf. Mały rycerz zwyciężył.

Na jednym z wielu spotkań najlepszemu szabliście wszechczasów Jerzemu Pawłowskiemu zadano pytanie: „Jaki byłby wynik pojedynku między panem a małym rycerzem?" Pawłowski odparł bez namysłu: „Bezwzględnie na moją korzyść. Nowoczesna szermierka poszła tak daleko do przodu, że błyskawiczny atak któregokolwiek szablisty nie byłby do odparcia przez dawnych rębajłów".

Postać pana Wołodyjowskiego stworzona przez Henryka Sienkiewicza była zawsze wzorem dla J. Pawłowskiego. To właśnie lektura powieści tego autora skłoniła naszego najlepszego szablistę do uprawiania szermierki. Osiągnął już właściwie wszystko, co może współczesny szablista osiągnąć. Był jednak moment, że swoje sukcesy mógł przypłacić życiem.

„Nastrój zabawy na przyjęciu osiągał swój szczytowy punkt. Byłem bardzo z siebi zadowolony. Wywalczyłem tytuł wicemistrza świata, a następnie w decydującej walce o drużynowe mistrzostwo świata pokonałem w dodatkowej walce świetnego Horvatha, z którym zresztą przegrałem w turnieju indywidualnym. Buenos Aires bardzo mi się podobało, a rodacy na przyjęciu u p. Olszyńskiego okazywali mi wiele serdeczności. W pewnym momencie przy wznoszeniu toastu usłyszałem za swoimi plecami jakiś rumor. Współbiesiadnicy jednak szybko mnie zagadali, zająłem się rozmową i po prostu nie zwróciłem na to uwagi. Kiedy jednak na drugi dzień koło mojej osoby zapanował nastrój niedomówień, a gdzie się chciałem ruszyć, zaraz za mną podążała „eskorta" kolegów, poczułem się nieszczególnie i zażądałem wyjaśnień. Udzielił mi ich p. Olszyński, gospodarz tego przyjecia i działacz miejscowej Polonii. Otóż pewien stary emigrant węgierski, nie mogący przeboleć porażki w turnieju drużynowym swoich rodaków, czego byłem bezpośrednią przyczyną, postanowił ich pomścić, a wypity alkohol pobudzał go do czynu. Wyjął więc sprężynowy nóż i już biegł w moją stronę, gotując się do zadania ciosu w plecy, gdy czujny gospodarz w ostatniej chwili wytrącił mu go z ręki".

Oto jedna z historii, które Jerzy Pawłowski tak bardzo lubi opowiadać. Ta dotyczy mistrzostw świata w Argentynie w 1962 r. Najprzyjemniejsze chwile najlepszy szablista wszechczasów wiąże z momentem zdobycia po raz pierwszy tytułu mistrza świata w Paryżu w 1957 r. Wtedy to po raz pierwszy od 1924 r. na najwyższym podium stanął nie Węgier, ale Polak — Jerzy Pawłowski.

Ale wróćmy do Stade Coubertin w 1957 r. „W finale rozgromiłem koalicję szablistów węgierskich. Francuzi nie spodziewali się tego. Nie przygotowali więc płyty z polskim hymnem narodowym. Grupka Polaków ze łzami w oczach odśpiewała nasz hymn".

Długą drogę przeszedł Pawłowski, zanim trzykrotnie zdobył tytuł mistrza świata 1957, 1965 i 1966 r. oraz upragniony tytuł mistrza olimpijskiego w Meksyku w 1968 r.

Treningi rozpoczął w 1948 r. mając 16 lat w klubie „Ogniwo". Ambicja, ogromna pracowitość, systematyczne treningi i wrodzony talent pozwoliły mu w krótkim czasie osiągnąć spore sukcesy.

W 1952 r. był najmłodszym uczestnikiem półfinałowego turnieju olimpijskiego w Helsinkach, w 1956 r. w Melbourne zostaje wicemistrzem świata, w 1960 r. w Rzymie jest szósty w finale, w 1964 w Tokio odpada w eliminacjach, a w 1968 r. w Meksyku zdobywa wreszcie upragniony tytuł mistrza olimpijskiego. Piętnaście razy uczestniczy w finale mistrzostw świata lub mistrzostw olimpijskich, zdobywając cztery medale złote, cztery srebrne, jeden brązowy, dwa miejsca czwarte, jedno piąte i jedno szóste. Czterokrotnie Polska „pod wodzą" Pawłowskiego zdobywa tytuł drużynowego mistrza świata w szabli. Siedem razy był mistrzem Polski w szabli i raz we florecie.

„Najlepszy szablista wszechczasów", to tytuł, który odebrał węgierskim fenomenom szabli. Teraz marzy o uzyskaniu tytułu najlepszego szermierza wszechczasów. Punktacja w tej klasyfikacji jest prosta: trzy punkty za mistrzostwo świata lub olimpijskie, dwa — za wicemistrzostwo, jeden — za trzecie miejsce. Pawłowski ma 21 pkt. (1957, 1965, 1966, 1968 — pierwsze miejsce, 1956, 1962, 1963, 1967 — drugie miejsce i 1959 — trzecie). Jest już najlepszy wśród szablistów. Od tytułu szermierza wszechczasów dzielą go tylko cztery punkty...

Osoby, które nadeśla zamieszczony obok kupon wezmą udział w losowaniu 10 zdjęć J. Pawłowskiego z jego autografem.

KUPON

„PIERWSZA SZABLA RZECZYPOSPOLITEJ"

Imię i Nazwisko _____

Adres _____

Foto — A. Wach

Religie świata

Po przeszło rocznym kontynuowaniu wypada nam kończyć nasz cykl pt. „Religie świata". Dziś pragniemy jeszcze tylko poświęcić trochę miejsca ateizmowi. Choć nie jest on religią to jednak będąc krytyczną postawą wobec religii jest w dziejach kultury ludzkiej zjawiskiem coraz powszechniejszym. Zjawisko owo ma dwa źródła: jednym jest społeczny protest przeciwko religii jako podporze niesprawiedliwego porządku społecznego, drugim — rozwój wiedzy doświadczalnej i samodzielnego rozumnego myślenia.

We współczesnym świecie istnieją jakby dwa kierunki ateistycznych postaw. Jeden to ateizm powstający na skutek rozwoju techniki, uprzemysłowienia i urbanizacji. Powstaje w ten sposób, że cywilizacja wielkomiejska wypiera swymi atrakcjami i swoim tempem wszelkie treści religijne ze świadomości. Człowiek zafascynowany cywilizacyjnymi dobrami nie ma czasu ani chęci zajmować się sprawami religii, filozofii, światopoglądu.

Istnieje wszakże i drugi ateizm, wynikający przede wszystkim z zaangażowania się człowieka w walkę klasową oraz w racjonalny, humanistyczny porządek społeczny. Ten rewolucyjny ateizm wyrasta z rewolucyjnej praktyki. Jego głosiciele uważają idee Boga za przeszkodę w przetwarzaniu świata.

Na marginesie warto przypomnieć, że ateistów spotykamy już w starożytnej Grecji. Dwaj spośród nich przybrali nawet odpowiednie przydomki: Diagoras Ateista z Melos i Teodor Ateista z afrykańskiej Cyreny. A później? Sofista Krytiasz uważał religię za twór polityków pragnących umocnić posłuszeństwo dla praw państwowych. Demokryt widział źródło religii w lęku pierwotnych ludzi przed siłami przyrody itd.

W średniowieczu również występowali przedstawiciele materialistycznego i ateistycznego poglądu na świat. Ot choćby Giordano Bruno myśliciel włoski najwybitniejszy z filozofów Odrodzenia wydobył ateistyczny sens z teorii Kopernika. Francis Bacon, angielski filozof przeciwstawiał koncepcjom chrześcijańskim własną świecką koncepcję sensu życia ludzkiego. Rene Descartes (Kartezjusz) uważany za ojca filozofii nowożytnej nie był ateistą, ale z jego to przecież racjonalizmu i mechanistycznej fizyki wyrósł ateistyczny materializm francuskiego Oświecenia. Do rozwoju myśli ateistycznych XIX wieku przyczynił się poważnie Immanuel Kant krytykując dowody istnienia Boga oraz uzależnianie etyki od religii.

Sumując można powiedzieć, że na przestrzeni dziejów ateiści kwestionowali religijne hierarchie wartości i religijne ideały, przeciwstawiając pozytywne treści własnego poglądu na świat i życie.

(Dokończenie ze str. 3)

Świadek z Gibraltaru

Ewa Boniecka

Uznanie publiczności zdobył John Colicos za kreację Churchilla

George Coulouris na londyńskiej scenie odtwarza postać gen. Sikorskiego

mimo iż to co stwierdził nie było niczym nowym. Chociaż Prchal uwolniony jest od wszelkich oskarżeń zarówno o „błąd sztuki pilotażu", jak i też możliwość uczestniczenia w spisku na życie generała — przez oficjalną komisję śledczą, która badała przyczyny katastrofy gibraltarskiej — niemniej tamte, tragiczne wydarzenia rzucają nań cień.

Jak długo pytanie o przyczyny katastrofy pozostaje otwarte, tak długo jedyny, żyjący jej uczestnik budzić będzie zainteresowanie badaczy tych wydarzeń. W sztuce „Żołnierze" Hochhutha, która jak wiadomo oskarża Churchilla o reżyserię katastrofy gibraltarskiej, Prchal nie występuje.

Z rozmowy odbytej na scenie między Churchillem a jego naukowym osobistym doradcą i jak chce Hochhuth — „złym duchem", lordem Cherwellem — widzowie dowiadują się jednak, że Sikorski i jego otoczenie mają zostać porąbani toporami przez agentów brytyjskich Inteligence Service, jeszcze przed rozbiciem maszyny. Następnie zabójcy mają opuścić maszynę, umożliwiając to samo załodze. W ten sposób sztuka wyraźnie sugeruje, że załoga, a więc także, Prchal, są świadkami morderstwa Sikorskiego i pozostałych pasażerów.

Nic więc dziwnego, że Prchal wystąpił do brytyjskiego sądu, z oskarżeniem niemieckiego dramaturga o zniesławienie.

W programie Frosta rzecznikiem tezy Hochhutha był młody historyk brytyjski, David Irving, autor wydanej w Londynie przed paroma miesiącami książki „Wypadek". Jest rzeczą charakterystyczną, że we wspomnianej książce Irving był na tyle ostrożny — iż sugerując możliwość dokonania sabotażu przez Brytyjczyków — pozostawił w konkluzji kwestię otwartą, nie mogąc przytoczyć na poparcie swej tezy żadnego materiału dowodowego. W programie telewizyjnym jednak — rozpalony dyskusją, rozeźlony atakami głównego oponenta, Carlosa Thompsona, autora mającej się wkrótce ukazać książki polemizującej z Hochhuthem, zatytułowanej „ZAMORDOWANIE WINSTONA CHURCHILLA" — Irving oświadczył iż wierzy, że Sikorski zginął na skutek sabotażu dokonanego przez Brytyjczyków.

Na poparcie tego twierdzenia nie mógł on jednak przytoczyć żadnych materiałów dowodowych. Powoływał się jedynie na w pełni wiarogodne, jego zdaniem, oświadczenie Hochhutha, iż „ma on złożone w banku szwajcarskim pisemne oświadczenie brytyjskiego agenta, relacjonującego szczegóły morderstwa".

Sam Hochhuth, broniąc się przed lawiną zarzutów oświadczył w jednym z licznych wywiadów prasowych, jakich udzielił w związku z wystawieniem w Londynie sztuki „ŻOŁNIERZE", iż „ludzie", którzy przygotowali śmierć Sikorskiego są wciąż w czynnej służbie, tworząc zespół pod nazwą „STARA FIRMA". Tę wypowiedź Hochhutha przytoczył m. in. „Sunday Telegraph" 15 grudnia 1968 roku.

W LICZNYCH WYWIADACH HOCHHUTH POWTARZA, IŻ POSIADA W SKRYTCE BANKOWEJ PISEMNE DOWODY ODPOWIEDZIALNOŚCI CHURCHILLA ZA KATASTROFĘ GIBRALTARSKĄ.

Prchal odpierał spokojnie przytoczone przez Irvinga w toku programu telewizyjnego oskarżenia, wyśmiewając m. in. także teorię o toporach, jako „całkowicie fantastyczną, z technicznego choćby punktu widzenia".

Prchal powtórzył to, co mówił wielokrotnie w ciągu minionych lat, iż maszyna spadła do morza na skutek zablokowania wszystkich czterech sterów. Zablokowania, którego przyczyn nie rozumie, którego źródeł nie umiała także znaleźć powołana w 1943 roku komisja śledcza w sprawie wypadku. PRCHAL OŚWIADCZYŁ JEDNAK, IŻ OSOBIŚCIE PRZEKONANY JEST, ŻE WYPADEK NIE BYŁ DZIEŁEM SABOTAŻU. Zarówno oświadczenie Prhala, jak sugestie — tym razem podnoszone przez Hochhutha i Irvinga, że był on w istocie rzeczy wplątany w akt sabotażu — SĄ POWTÓRZENIEM URABIANEJ OPINII.

Wszelkie oficjalne dochodzenia zwolniły jednak Prchala od jakichkolwiek oskarżeń.

Okolicznością sprzyjającą uznaniu Prchala za niewinnego było to, że po katastrofie gibraltarskiej pozostał on w czynnej służbie, przewożąc również m. in. nader ważne osobistości polityczne.

Po wojnie wrócił on do Czechosłowacji, poślubił dziennikarkę Dorotę Sperkovą oraz był jednym z byłych pilotów RAF, który współpracował przy powołaniu Czechosłowackich Linii Lotniczych. W okresie powojennym wielokrotnie prasę światową obiegała pogłoska o śmierci czeskiego pilota. Po raz pierwszy znalazła się ona w dziennikach w 1948 roku.

W rzeczywistości Prchal mieszkał wówczas i pracował w Czechosłowacji. W 1949 roku uciekł on wraz z żoną na Zachód. Obecnie mieszka w Kalifornii. Prchal wielokrotnie udzielał wywiadów podających jego wersję katastrofy gibraltarskiej.

Badacze tragicznych wydarzeń sprzed 25 lat podkreślają, iż niektóre wersje jego wypowiedzi różnią się nieznacznie od siebie szczegółami technicznymi.

Program Frosta, dyskusje na temat katastrofy gibraltarskiej, jakie rozwinęły się w Londynie w związku z wystawieniem „Żołnierzy" w New Theatre nie rzucają, jak dotąd nowego światła na tragiczne wydarzenia sprzed ćwierćwiecza.

Jedno jest dotąd oczywiste: brytyjska opinia publiczna, która sam spektakl „Żołnierzy" ocenia spokojnie i z tolerancją, nie jest gotowa do zaakceptowania wysuwanych przez Hochhutha oskarżeń. Panuje tu powszechne przekonanie, iż Churchill, mimo opinii twardego polityka, nie był człowiekiem zdolnym do zaaranżowania zabójstwa. Negatywną reakcję wielu kół brytyjskich wobec sztuki „Żołnierze" — pogłębia jeszcze fakt, iż zniesławienia brytyjskiego premiera z lat wojny dokonuje autor niemiecki. Szum, jaki wywołała sztuka „Żołnierze" oraz fakt, iż w programie teatralnym znalazło się stwierdzenie Hochhutha przypisujące pani Helenie Sikorskiej sugestię dokonania przez Brytyjczyków sabotażu — skłoniło wdowę po generale do złożenia oświadczenia, w którym zaprzeczyła ona kategorycznie jakoby kiedykolwiek oskarżała stronę brytyjską o spowodowanie katastrofy, w której straciła męża i córkę.

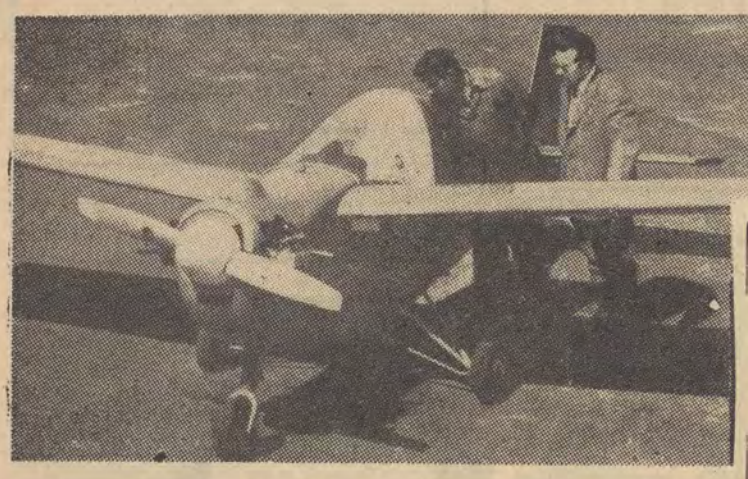

„Guliver" został skonstruowany przez modelarza z NRF. Rozwija szybkość do 105 km\godz.

Oprac. Józef Potęga

NA CZYM

Można przypuszczać, że nasi praprzodkowie zazdrościli ptakom, a przodkowie już praktycznie kombinowali jak by tu oderwać się od staruszki Ziemi. I tak Ikar pominął teorię, od razu przyklejając sobie woskiem skrzydła do ramion — co jak wiadomo skończyło się tragicznie — zaś Leonardo da Vinci nigdy nie wyszedł poza szkice „machiny do latania". Ale historia unoszenia się w powietrzu przy pomocy urządzenia sztucznie skonstruowanego, niewiele sobie liczy lat. Mimo to człowiek sięga już srebrnego globu...

Rządy wielu krajów asygnują dziś olbrzymie sumy przeznaczane na badania nad różnego rodzaju latającymi aparatami. Jakże mogą się równać z olbrzymimi, doskonale wyposażonymi laboratoriami, zatrudniającymi tysiące doskonałych fachowców, ci, działający na ogół w pojedynkę, amatorzy, dysponujący przede wszystkim wiedzą książkową, pasją, uporem i przemożną chęcią latania?! A jednak...

A jednak kilkanaście tysięcy amatorów na całym świecie buduje samoloty, nierzadko własnej konstrukcji. Działają, szczególnie w krajach wysoko uprzemysłowionych, specjalne stowarzyszenia społeczne zrzeszające „opętanych przez Ikara". Jedną z największych tego rodzaju organizacji jest Experimental Aircraft Asociation, która każdego roku przeprowadza w Rockford, stan Illinois (USA) zlot samolotów zbudowanych przez amatorów. Rokrocznie przybywa tu 500—600 maszyn, aby wziąć udział w przeglądzie i konkursie technicznym.

Również w ZSRR od wielu lat działają kluby amatorów konstrukcji samolotowych, a opiekuje się nimi słynny Antonow. Cztery lata temu w CSRS powstał Rotor-Klub zrzeszający obecnie ok. 500 członków. Czescy „domowi" konstruktorzy i budowniczowie samolotów organizują również co roku zlot i przegląd techniczny.

Amator — konstruktor Henri Mignet, Francuz, najbarwniejsza chyba postać lotnictwa amatorskiego, powiedział kiedyś: „Kto potrafi zbić skrzynkę na kartofle, ten potrafi zbudować samolot". Miał prawo tak twierdzić, albowiem był twórcą najpopularniejszego amatorskiego samolotu zwanego „Pchłą nieba". Konstrukcja ta, drewniana, niewielka i odznaczająca się dość dziwnym kształtem, pochodząca z 1932 roku, w okresie do wybuchu II wojny światowej powielona została - kilku tysiącach egzemplarzy przez amatorów z całego świata. Konstruktor, który zmarł w 1965 r., stworzył zresztą ok. 50 wersji tego samolociku, który latał naprawdę unosząc w przestworze swego kolejnego budowniczego...

Inną, również bardzo popularną do dziś amatorską konstrukcją latającą jest „Jodel", dwumiejscowa awionetka powielana przez amatorów w tysiącach egzemplarzy. W 1954 r. jeden z nich przyleciał z południowej Afryki do północnej Francji, by wziąć udział w zlocie.

Bardzo popularny jest 2-miejscowy samolot turystyczny CP-30 „Emerande" francuskiego konstruktora — amatora C. Piela, który doczekał się już ok. 500 amatorskich powieleń. Listę tę można by kontynuować jeszcze długo... Niektóre z tych „domowych" konstrukcji odznaczają się dość dziwacznymi kształtami, nie posiadają „ogonów", są tak małe, że właściciel z trudem mieści się w kabinie. Łączy je jedno: latają naprawdę...

A w Polsce?! Wszakże „my nie gęsi..." A jakże. Znane są z okresu przedwojennego próby budowania samolotów „domowym" sposobem. Pierwsze konstrukcje słynnej trójki ROGALSKI, WIGURA, DRZEWIECKI, także zaliczane są do amatorskich. Słynna w świecie seria samolotów wyczynowych i wojskowych RWD, przyszła potem.

Po wojnie zasłużoną sławę zdobył wrocławski konstruktor — amator inż. JOZEF BORZĘCKI, który przez siedem lat, w czasie przeznaczonym na wypoczynek, budował szybowiec motorowy „Stratus". Następną konstrukcją inż. Borzęckiego, która także wzbiła się w powietrze z twórcą na pokładzie, był szybowiec motorowy „Cirrus". Dość znana jest historia nestora lotnictwa PAWŁA ZOŁOTOWA, który zrekonstruował właściwie z pamięci i z ocalałych zdjęć, swój pierwszy samolot „Farman" i latał na nim.

Oczywiście próby „własnoręcznego" konstruowania, czy choćby budowania w oparciu o zdobyte plany amatorskich samolotów, są w poważnym stopniu utrudnione brakiem na rynku odpowiednich i odpowiedniej jakości materiałów. Wiążą się więc z ich zdobywaniem poważne kłopoty, które zaraz na wstępie zniechęcają mniej wytrwałych. W krajach, gdzie ten pożyteczny ruch amatorski jest wysoko rozwinięty, specjalne firmy oferują po umiarkowanych cenach (20—120 dolarów) rysunki konstrukcyjne, albo też gotowe zestawy części wraz z opisem montażu. Obowiązują także ścisłe i sprecyzowane przepisy, mocą których dopuszcza się amatorskie konstrukcje do eksploatacji.

ludzie latają

I choć wydaje się, że twierdzenie H. Mig neta o skrzynce do kartofli i samolocie jest przesadzone, to jednak — jak nas pouczają powyższe przykłady — ludzie naprawdę interesujący się konstrukcjami latającymi, jeśli tylko zdobędą wiedzę i potrafią wytrwać, dochodzą na ogół do pięknych wyników.

A wszystko to napisaliśmy niejako w odpowiedzi naszym Czytelnikom i znajomym, którzy gorąco powątpiewają, czy pierwszy łódzki konstruktor — amator JAROSŁAW JANOWSKI, szczęśliwie wystartuje i wyląduje, i czy w ogóle poleci. To się oczywiście okaże, ale dlaczego Polak miałby być gorszy od cudzoziemców?!....

ROZRYWKI umysłowe

(Redaguje Klub Szaradzistów ŁDK)

(premiowana książkami)

POZIOMO: 1. Pierwszy lotnik. 5. Jest na ranie. 10. Popularny aktor warszawski. 11. Przystanek przed portem. 12. Pistolet maszynowy. 13. Mina wybuchająca pod naciskiem. 14. Wyższy głos męski. 16. Zieleń, ławki i zakochani. 17. Ischias. 18. Pierwsze nasze radio. 20. Czarna Woda. 21. 4047 m kw. 23 Stamtąd Wenus. 26. Nigeryjska metropolia. 28. Tarcza Zeusa. 29. Kowbojski pistolet. 30. Czwarta od stołu. 31. Przyjaciółka Bugu. 32. Wpada w niego medium. 33. Zachodni blok militarny.

PIONOWO: 1. Puzon. 2. Ściska mury. 3. Rozpadlina skalna. 4. Tuż po świcie. 6. Aktorzy w terenie. 7. Trzebiatowska Wisła. 8. Było za dużo słoneczka. 9. Lichwiarstwo. 15. Znaleziono go w rudzie uranowej. 19. Ma zastosowanie przy budowie termometrów. 20. Odyn. 21. Grecki rynek. 22. Kurteczka tego, co całował jak należy. 24. Imię kompozytora „Spartakusa". 25. Unia, związek. 27. Waćpan. (CIS)

Hasło zaszyfrowane w krzyżówce z dnia 16. II. br., brzmiało: „KREW PRZYWRACA ŻYCIE – BĄDŹ HONOROWYM DAWCĄ KRWI". NAGRODY książkowe wylosowali: Józef Górecki, Łódź, ul. Zgierska 162, Ryszard Płonek, Łódź, ul. Kasowa 6, H. Redzynia, Łódź, ul. Balonowa 115, Wiesław Dembowski, Żychlin, ul. Narutowicza 85, Tadeusz Szczepaniak, Szczawnica, Osiedle XX-lecia, bl. 7 m. 15.

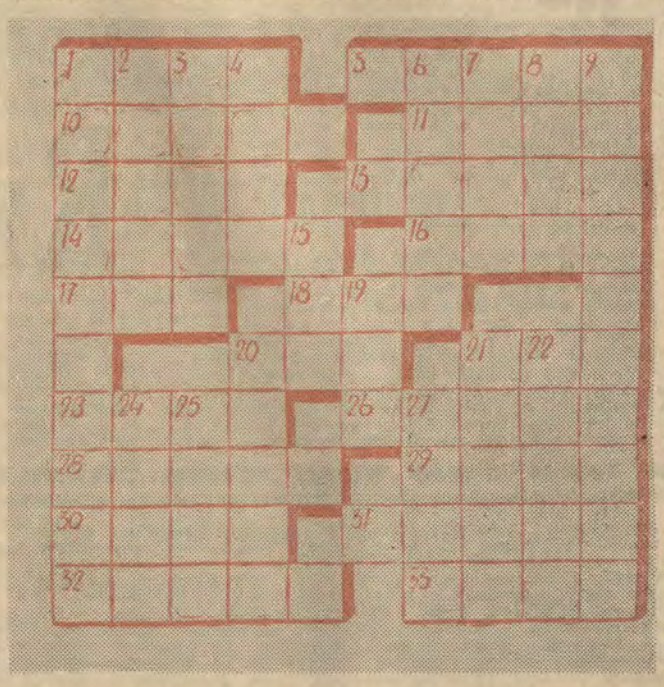

Dokończenie ze str. 3

ZAPUSTNE

no grajków i wspólną biesiadę złożoną z kiszek i bigosu. Dziewczęta nie wykupione przez chłopców częstowane były rózgami....

Ludową zabawę siemieńcową z wszystkimi tradycyjnymi psikusami i uroczymi przyśpiewkami odtworzyła w tym roku po raz pierwszy po latach zapomnienia młodzież Dobronia w pow. łaskim. Zebrano tam ok. 50 stron partytury przyśpiewek i muzyki ziemi łaskiej, liczne teksty i opisy obrzędu. Bawiono się więc tradycyjnie na ludowo, a przy tym w szampańskim nastroju, aż do ostatkowego wtorku. Z tradycji wyłamał się jedynie trochę kulig, który zamiast siwka pociągnął traktor. I my tam byliśmy, na siemieńcu jarzębiak pod bigos piliśmy...

M. KRAJ.

dni szalone

Uwzględniając sugestie czytelników oraz zbliżający się termin wojewódzkich eliminacji ogólnopolskiego II Młodzieżowego Festiwalu Muzycznego umieszczać będziemy w naszej rubryce oprócz serwisu pop music z kraju i zagranicy, również informacje dotyczące łódzkich wokalistów, zespołów młodzieżowej muzyki rytmicznej i rozrywkowej.

ŁÓDZKIE FESTIWALE. Organizowany przez Łódzki Klub Jazzowy w roku 1967 „I Festiwal Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej" był prezentacją dorobku łódzkiego ruchu beatowego. Impreza ta udowodniła, iż nasze lokalne zespoły posiadają ciekawy i ambitny repertuar muzyczny z tekstami pisanymi czystą i poprawną polszczyzną. Pierwszą nagrodę zdobyła harcerska grupa wokalno - rytmiczna „CYKADY", a trzej muzycy tego zespołu — Jerzy Rochala (git. sol.), Janusz Płyta (git. bas.) i Karol Izdebski (perk.) wyróżnieni zostali w kategorii solistów - instrumentalistów. „CYKADY" w koncercie finałowym zaprezentowały prócz parafrazy „Prząśniczki" Moniuszki, ciekawie skonstruowaną aranżacyjnie fugę J. S. Bacha. Po pewnych zmianach personalnych i stylowej modernizacji i profilu wykonawczego, grupa ta działa aktualnie pn. „CYKADY - 69". Drugie miejsce zajął zespół „ŚLIWKI", specjalizujący się w utworach melodyjnych, typu balladowego, o poetyckich tekstach opartych m. in. na wierszach Mickiewicza, Tuwima i sonetach Szekspira. Szczególnie ciekawym i udanym zarazem eksperymentem było zastosowanie tekstów i elementów muzyki starohinduskiej. Utwór tego zespołu „Nasz wiek XX" uznany został przez jury za najbardziej interesującą kompozycję festiwalu.

„ŚLIWKI" są jedynym do tej pory łódzkim zespołem amatorskim, który wystąpił w warszawskiej MUSICORAMIE

PARADA GWIAZD

Maryla Rodowicz — „polska Sandie Shaw"

W 1968 roku odbył się II Festiwal Młodzieżowej Muzyki Rytmicznej, którego laureatami zostały dwie grupy: „BIAŁE KRUKI" oraz „PIOTRUSIE". Informacje o tych zespołach w następnym tygodniu.

W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE

W marcu przybędzie do Polski grupa „THE FREE" z Rotterdamu z solistą Ray Nicholsem na czele. Występują w następującym składzie instrumentalnym: organy, perkusja git. bas., git. rytm. plus sekcja instrumentów dętych; 2 saksofony i trąbka...

„NO TO CO" w dniach 2—15 marca korzystając z przerwy koncertowej przygotowywać będą w Łodzi nowy repertuar do programu TV pn. „Jutro turniej miast".

Longplay NIEMENA „Czy mnie jeszcze pamiętasz" ukazać ma się już wiosną br...

Członkiem nowo powstałej grupy „O!" Andrzeja Nebeskiego jest łodzianin Zbyszek Karwacki (ts, as, flet). Szef grupy „O!" również jest mieszkańcem naszego miasta. Zespół A. Nebeskiego zadebiutował 11 lutego w programie TV: „Ekran Młodych", a 22 lutego wystąpił w VI MUSICORAMIE, która tym razem reklamowana była dowcipnym hasłem „Beat albo nie beat, oto jest pytanie"...

Aby zakończyć „inwazję" łodzian na polską muzykę beatową informujemy, iż w ostatnich dniach przebywał w Łodzi były saksofonista „POLAN" W. Wander. Przeprowadził on rozmowy z czołowymi muzykami łódzkimi proponując grę w nowym zespole.

Opr. ANDRZEJ JÓŹWIAK

NA ŻYCZENIE CZYTELNIKÓW PRZEDŁUŻAMY TERMIN NADSYŁANIA ODPOWIEDZI NA KONKURS „PARADY GWIAZD" DO 10 MARCA BR. DO LISTÓW NALEŻY DOŁĄCZAC KUPONY.

Panorama serc

Zostałam sama z 6-tygodniowym synkiem, ale zawsze z myślą tą, że znajdę to czego pragnę. Przez 2 i pół roku wychowywałam go sama. Pewnego dnia w parku poznałam mężczyznę, który był o 6 lat starszy ode mnie (miał 36 lat). Po paru spotkaniach kazał małemu mówić na siebie „tata". nic dla niego nie istniało tylko my. Ja również myślałam. że mam to czego pragnęłam dla małego i siebie. Mały bardzo pokochał „tatę" Szczęście trwało pół roku i wreszcie bomba pękła. Tatuś zaczął nas zaniedbywać, przychodzić już nie codziennie, tylko dwa razy w tygodniu lub raz, a od dwóch tygodni – w ogóle. A mały mi spokoju nie daje, pyta się gdzie tatuś. Skąd ja mam wziąć tatusia, a jeśli się znajdzie i tylko znowu na pół roku, to będzie rozczarowanie dla małego serduszka. Bo przecież mając trzy latka też potrafi się tęsknić za tatusiem.

BEATA S.

Jeśli człowiek, z którym pani miała synka, tj. ten autentyczny ojciec odmówił dziecku opieki (tak przynajmniej wnioskuje z pani listu), to czego można się spodziewać po przygodnej znajomości? Trudno bowiem inaczej ją nazwać; poznanie w parku, „pół roku szczęścia" bezmyślne ofiarowanie złudzeń dziecku i... koniec. Nie chcę przez to powiedzieć, że dla małego powinna pani wyrzec się osobistego życia, ale radzę więcej ostrożności i rozwagi. Wpierw trzeba dobrze poznać człowieka, jego prawdziwy stosunek do dziecka, a potem zezwolić na codzienne wizyty i „tatusiowanie". Lepiej oswoić dziecko z faktem, że nie posiada ojca, niżli miałoby przeżywać co jakiś czas gorycz utraty takowego.

Podrywanie młodej matki przy pomocy jej własnego dziecka jest pradawną metodą, stosowaną — jak widać choćby na pani przykładzie — z pewnym powodzeniem. Myślę, że będzie pani o tym pamiętać przy następnych okazjach. Tutaj czas jest najlepszym doradcą. Dziecku na razie wyjaśnić, że tatuś wyjechał, bardzo daleko i z pewnością kiedyś wróci

JOANNA

Nie wierzę w miłość od pierwszego wejrzenia, jednak dziewczynę, którą zobaczyłem pierwszy raz, więcej niż polubiłem. Może to i śmieszne, ale tak jest. Mieszka w tym domu co ja już dwa lata, a znam tylko jej imię. Czasem przechodząc uśmiechamy się do siebie. Bardzo chciałbym się z nią zapoznać, bo jej imię znam tylko z rozmowy z jej młodszym bratem. Moi koledzy też jej nie znają bardzo dobrze. Dotychczas dziewczęta reagowały na moje zaczepki ale z Niną jest inaczej... Wiem że ma innego chłopca. ale go nie lubi, często kłóca się nawet na ulicy. Teraz nawet nie spotykają się. Więc chyba mam szansę. Napisz Joanno co mam zrobić?

„MISIEK" Z ŁODZI

Uczucie nie tylko Tobie odbiera odwagę, ale skoro dziewczyna, która Ci się tak bardzo podoba mieszka w tym samym domu, to można przecież znaleźć wiele pretekstów do poznania jej, choćby spróbować pożyczyć książkę. Tym bardziej, że okazja jest rzeczywiście jedyna. Nie wyciągaj jednak pochopnych wniosków. To, że dziewczyna kłóci się ze swoim chłopcem, „nawet na ulicy" to jeszcze nie znaczy, że go nie lubi.

J.

Na ekranie TV

„MGŁA"

Szczególną odpowiedzialność wziął na siebie wrocławski Teatr TV, przedstawiając Miguela de Unamuno, pisarza tyleż rewelacyjnego, co w Polsce prawie zupełnie nie znanego. Jednym takim przedstawieniem można zachęcić lub też kompletnie zniechęcić do twórcy. Obawiam się, że w wypadku piątkowej „Mgły", obserwowaliśmy raczej ten drugi wypadek. Konrad Eberhardt, jako adaptator, dał się chyba uwieść pozornej łatwości przełożenia powieści Unamuno na język sceny, wykorzystał prawie dosłownie dialogi, z których w większej części składa się powieść i zgubił gdzieś klimat utworu pełnego paradoksów, błyskotliwych spostrzeżeń, dyskusji z literaturą i z życiem. Powieść Unamuna jest urokliwa, jeśli się ją czyta spokojnie, w skupieniu; skonkretyzowana na małym ekranie wyglądała płasko, banalnie.

Nie wydaje mi się też, aby poradził sobie ze spektaklem reżyser W. Herman, świetny skądinąd twórca „Szewców" Witkacego, znanych w Łodzi z występów „Kalambura". Prowadzeni przez niego aktorzy nie byli zdecydowani co do stylu gry (najbardziej konsekwentni byli Autor i August — S. Michalik i R. Michalewski — stąd sceny rozegrane między nimi oceniam najwyżej), przedstawienie kierowało się chwilami, najniesłuszniej, w stronę mieszczańskiej komedii, było też rozbite na wiele scenek rozbijających rytm widowiska. Najwięcej nieporozumień odnotowaliśmy przy końcu spektaklu, kiedy ni stąd ni zowąd pojawiła się plansza mówiąca o tym, co myśli August, przed czym jeszcze dwie panie w dużych kapeluszach wyczyniały różne łamańce.

Stanowczo Unamuno jest bardziej strawny w czytaniu.

J. KAT.

„My — 69"

Urodzeni po 22 lipca 1944 r. mogą wziąć udział w eliminacjach do teleturnieju pt. „My — 69". Odbędą się one 17 marca o godz. 10 w kawiarni „Pałacyku". Kandydaci przynoszą ze sobą przybory do pisania. Obowiązuje ich znajomość zagadnień politycznych, gospodarczych, kulturalnych i przemian społecznych ziemi łódzkiej i lubelskiej w okresie 25-lecia. (o)

Komentujemy

Klient ma głos

Była to impreza, której powodzenie dało się śmiało przewidzieć, jako że nie ma chyba klienta przemysłu obuwniczego, który nie chciałby zabrać głosu na temat jakości jego nie zawsze najwygodniejszych i najnowocześniejszych wyrobów.

Tym razem okazją dla wyrażenia swego zdania o 118 wzorach obuwia produkowanego przez przemysł kluczowy stała się dla łodzian specjalna wystawa zorganizowana w dniach 27—28 lutego w PDT „Uniwersal".

Wystawę przygotowała Centrala Handlu Obuwiem i WPHOb, przy współudziale Biura Współpracy z Konsumentem „Opinią", a do oceny klientów przedstawiono część nowych oraz aktualnie produkowanych wzorów, jakie będą przedmiotem kontraktów na zbliżających się krajowych Targach Wiosennych w Poznaniu.

Celem imprezy był wstępny sondaż opinii i zorientowanie się w potrzebach klientów — przed podjęciem decyzji handlowych w Poznaniu. Klientów poproszono bowiem o wytypowanie spośród wszystkich wystawionych wzorów (stanowiących, niestety, tylko wąski wycinek całej kolekcji przemysłu) — sześciu najładniejszych i sześciu najbrzydszych par butów, po to, aby na targach łatwiej można było wybrać przede wszystkim te cieszące się największym uznaniem, a zrezygnować z zakupu nieatrakcyjnych „bubli". Na wystawie były bowiem buty i takie i takie. Wymieńmy tylko ładne — jak np. ciekawe, wygodne i estetyczne obuwie tekstylne, produkowane już i cieszące się dużym powodzeniem ciepłe, krótkie kozaczki typu „foka", kilka niebrzydkich odmian pantofelków i sandałków.

Klienci wypełniający specjalne, premiowane ankiety, chwaląc pomysł imprezy, dopytywali się tylko o jedno: czy i kiedy najładniejsze z typowanych wzorów znajdą się na półkach sklepowych. W Wojewódzkim Przeds. Handlu Obuwiem poinformowano nas, że wszystkie najwyżej ocenione przez klientów wzory obuwia zostaną na pewno zakupione na targach i znajdą się na rynku w III kwartale br. Odpowiedź, w jakiej — i czy w pełni wystarczającej — ilości należeć będzie jednak do przemysłu, który pełną i konkretną ofertę obuwniczą przedstawi dopiero na targach. **(sł)**

Stan epidemiologiczny w Łodzi — odwołany

Państwowy inspektor sanitarny dla m. Łodzi uznał 1 marca za ostatni dzień epidemii grypy w naszym mieście. Przypominamy, zgodnie z naszą wczorajszą informacją, że z dniem dzisiejszym wznowiono odwiedzanie chorych w szpitalach. **(k)**

Emeryci — kobietom

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów z Górnej, Widzewa i Polesia organizuje 12 marca — z okazji Święta Kobiet — okolicznościową wieczornicę w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 215. 85 członkiń związku otrzyma upominki, a 30 z nich wyjedzie na wczasy do Spały. **(o.)**

Świadkowie wypadku

7 listopada 1968 r. około godziny 14, znaleziono na torach kolejowych pomiędzy stacjami Justynów i Gałkówek ciało żołnierza Jana Słowika. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Wojskowa Prokuratura Garnizonowa w Zielonej Górze. Poszukuje ona świadków tego wypadku i prosi osoby, które jadąc 7 listopada pociągiem na trasie Łódź — Koluszki zetknęły się z Janem Słowikiem, o zgłoszenie się w najbliższej jednostce MO lub o skontaktowanie się z Prokuraturą w Zielonej Górze. (o)

W NOWYM, CIEKAWYM NUMERZE „ODGŁOSÓW"

- **Bajka o polskim Hollywood**
- **Klucz do gniazdeczka, czyli perypetie przeprowadzki z parteru na siódme piętro**
- **Sensacyjna opowieść A. H. Z. Carra**
- **Żuł żyletkę jak zwykły suchar — raport z Afryki**
- **Pierścionek z brylantem czyli byki publicystyki**
- **Wizyta „Odgłosów" w jednej z katedr PŁ**
- **Aleśmy strasznie zhardzieleli. — Jeszcze jedna dzielnica w Łodzi? — powiemy — No to cóż?**
- **Przed łódzkim festiwalem poezji...**
- **Nowości łódzkiej grafiki**
- **Wiersze, filmy, TV, recenzje, felietony, polonica**

Z miasta

NIEDZIELA. * **Jubileuszowy wieczór literacko-muzyczny — „Wieczernyje Iskry" — bogaty program rosyjski i polski, występy solistów Opery Łódzkiej, zespołów muzycznego i dramatycznego, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więckowskiego 32).**

* **„Za i przeciw Siemiradzkiemu" — odczyt H. Zawilskiej, o godz. 12, w Muzeum Sztuki (Więckowskiego 36).**

PONIEDZIAŁEK. * **„Perspektywy życiowe współczesnej młodzieży" — odczyt E. Kotowskiego, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).**

* **„Jak eksploatować prawidłowo pojazd" — prelekcja mgr inż. A. Sobierajskiego, o godz. 18, w ŁDK (Traugutta 18).**

* **Kiermasz książek wydawnictw węgierskich, w godz. 10—18, od 3 do 13 marca, w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10) z wyjątkiem niedziel i świąt.**

* **Zdjęcia radiofotograficzne: Widzew (Szpitalna 6) — ul. Milionowa od nr 45 do 251; Śródmieście (Moniuszki 7) — ul. Rewolucji 1905 r. od nr 16 do 21.**

Nowa premiera w Teatrze Propozycji

Teatr Propozycji Polskiej Sztuki Współczesnej przy Zarządzie Oddziału SPATiF-ZASP i ZO ZZPKiS oraz ZLP w Łodzi wystąpi 3 bm. o godz. 17.30 w foyer Małej Sali Teatru Nowego z nową premierą. Będzie to sztuka współczesna w pięciu odsłonach Marii Lorentz „Mgła".

Reżyseruje Bohdan Mikuć a dyskusję prowadzi Roman Łoboda. **M.**

Poprawia się stan sanitarny sklepów i restauracji

Władze sanitarne naszego miasta dużą wagę w swej pracy przywiązują do systematycznej kontroli stanu higieniczno-sanitarnego sklepów — zwłaszcza spożywczych — i zakładów gastronomicznych. Rygorystycznie przy tym egzekwuje się realizację wszystkich wydanych w tym zakresie poleceń i zarządzeń pokontrolnych. W ramach remontów instaluje się także w placówkach handlowych i zakładach gastronomicznych różnego rodzaju urządzenia sanitarne.

Jednym z ważnych elementów poprawy stanu sanitarnego było ścisłe przestrzeganie przepisów dotyczących okresów gwarancyjnych niektórych towarów żywnościowych.

W gastronomii ustalono, że przedmiotem kontroli obok placówek otwartych będą także zakłady zamknięte. Tylko w okresie 11 miesięcy ub. roku przeprowadzono klasyfikację sanitarną 161 zakładów gastronomicznych, co stanowi około 83 proc. ogólnej liczby placówek objętych tą akcją. Kontrole wykazały, że poziom sanitarny zarówno w placówkach handlowych jak i gastronomicznych uległ znacznej poprawie. Nie stwierdzono na ogół rażących zaniedbań.

Współpraca handlu z władzami sanitarnymi układa się prawidłowo. **(j. kr.)**

„Kwiatek dla Ewy"

Tradycyjnym już zwyczajem i w tym roku „Dziennik Łódzki" wraz z Teatrem Powszechnym organizują z okazji Dnia Kobiet imprezę pod nazwą „KWIATEK DLA EWY".

Jak zawsze wszystkie panie obdarowane zostaną przez aktorów i dziennikarzy wiązankami kwiatów.

Gwoździem programu będzie tym razem „CZARNA KOMEDIA" i „TAJNY DETEKTYW" — P. Shaffera. Niezależnie od tego PDT „UNIWERSAL" PRZEDSTAWI UCZESTNICZKOM IMPREZY WIOSENNĄ KOLEKCJĘ ODZIEZY. W przerwie przedstawienia ROZLOSOWANE ZOSTANĄ TEŻ UPOMINKI w postaci 20 bonów towarowych oraz bombonierek.

„Kwiatkiem dla Ewy" obdarzamy nasze Czytelniczki 9 MARCA BR. O GODZ. 15.30 W TEATRZE POWSZECHNYM.

Bilety (tylko za okazaniem kuponu „Dziennika") można nabywać w kasie przy ul. Obr. Stalingradu 21 (w godzinach 10—13 i 16—19).

KUPON

upoważniający do nabycia 2 biletów na imprezę „Dziennika" i Teatru Powszechnego pn. „Kwiatek dla Ewy" w dniu 9 marca 1969 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ, weneryczne, skórne, 16.30—19, Próchnika 8 66456 g

Dr med. ZIOMKOWSKI — specjalista weneryczne, skórne, szesnasta — dziewiętnasta. Piotrkowska 59 65745 g

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie żylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje: tel. 382-90 1618 k

DZIAŁKĘ w Andrzejowie sprzedam. Tel. 415-00 godz. 17—20 66206 g

DZIAŁKĘ 1659 m kw. z prawem zabudowy (niskie budownictwo), drzewka 5-letnie, przy ul. Rudzkiej — przystanek zegar — sprzedam. Staro rudzka 38 m. 3 66359 g

CHŁODNIĘ o pojemności 4 m sześc., temperatura zamrażania — 15 st. C, sprzedam. Łódź, Złotno 83

3 ha ziemi k. Łodzi sprzedam (blisko tramwaju, autobusu i dworca kolejowego). Oferty „66196" Prasa, Piotrkowska 96

MASZYNĘ pończoszniczą renderkę kupię. Oferty z opisem maszyny „66279" Prasa, Piotrkowska 96

PIANINO wysokiej marki zamienię na fortepian ewentualnie sprzedam. Oferty „66418" Prasa, Piotrkowska 96

FUTRO, czarne łapki karakułowe sprzedam. Tel. 231-08, od godz. 14

KREDENS, ciemny orzech i serwantkę tanio sprzedam. Tkacka 29

APARAT „Praktisix" z pryzmatem i dalmierzem sprzedam. Aleksandrowska 16 m. 14 66297 g

ZGRZEWARKĘ do wycisków kaletniczych z anodami kupię. Skolasiński, Włocławek, Chopina 14

PIANINO „Fibiger" krzyżowe, metalowa płyta — sprzedam. Piotrkowska 24 m. 22 65997 g

IMPRANIL sprzedam, 700 zł kg. Oferty „66174" Prasa, Piotrkowska 96

SYPIALNIĘ (ptasie oczko), piec stałopalny — sprzedam. Tel. 312-24

PRZYCZEPĘ campingową z plastiku, wagi 350 kg sprzedam. Wiadomość Katowice tel. 511-848

DROBNE części zamienne do „Simca-Etoile" oraz tylne lampy do „Peugeot-404" sprzedam. Tel. 394-20 66620 g

„MOSKWICZA-408" sprzedam. Tel. 573-12

„SKODĘ-1000-MB" (30.000 km) sprzedam. Oferty „66065" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ" — rok prod. 1963 — sprzedam. Stan idealny. Łódź, tel. 335-68 66353 g

SAMOCHÓD „Renault", „NSU" lub podobny kupię. Tel. 256-83 66391 g

„ZASTAVĘ" — przebieg 15.000 sprzedam. Proletariacka 24, tel. 299-03, godz. 11—14 66563 g

„WARTBURGA" — rok 1967 sprzedam. 229-04

„SYRENĘ-104" wylosowaną w PKO sprzedam. Grudziądzka 3 m. 2 (Zabieniec) 66266 g

POKOJU najchętniej w śródmieściu poszukuję. Oferty „66292" Prasa, Piotrkowska 96

2 MAŁE pokoje, kuchnię, M-3, bloki, II p., blisko parku zamienię na 2 duże lub 3 pokoje, kuchnię, bloki. Oferty „66293" Prasa, Piotrkowska 96

TECHNIK poszukuje pokoju. Oferty „66395" Prasa, Piotrkowska 96

POMOC domowa dochodząca co drugi dzień, na kilka godzin potrzebna. Wierzbicka, Nawrot 7, m. 6 65584 g

POMOC domowa do 4-letniego dziecka zaraz potrzebna. Adw. Kaczorowski, Piramowicza 9 m. 8, tel. 214-42. Zgłoszenia wieczorem 66350 g

WSPÓLNIKA z gotówką do ogrodnictwa przyjmę. Oferty „65918" Prasa, Piotrkowska 96

SIATKI ogrodzeniowe, słupki, bramy, furtki poleca warsztat Jaracza 41, R. Śmigielski 66481 g

POMOC domowa potrzebna. Lipowa 51—9

UWAGA PT kaletnicy! Polecamy plastik w różnych wzorach, Łódź, Zachodnia 33 (przy ul. Lutomierskiej)

MODNE ubranka do komunii, garnitury, płaszcze, spodnie młodzieżowe szyje z materiałów własnych i powierzonych Błaszczyk, Obr. Stalingradu 77 66379 g

SAMOTNI znajdą ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „Swatka" Łódź, Piotrkowska 133

Weź udział w losowaniu cennych nagród!

Premiowany skup naboi do wodosyfonów

SKLEPY DETALICZNE MHD ART CHEM. I GOSPODARSTWA DOMOWEGO W ŁODZI oraz PSS „SPOŁEM" w ŁODZI skupują puste naboje do wodosyfonów, płacąc za 1 nabój po 1,80 zł.

arged

Za każde odprzedane 30 szt. naboi klient otrzymuje dodatkowo 1 talon, który uprawnia do wzięcia udziału w losowaniu wartościowych nagród UFUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO „ARGED, MHD ART CHEM. I GOSPODARSTWA DOMOWEGO ORAZ PSS „SPOŁEM".

PUSTE NABOJE MOŻNA SPRZEDAĆ W NASTĘPUJĄCYCH SKLEPACH:

MHD ART. CHEM. I GOSP. DOMOWEGO

ul. Piotrkowska 30/32
Dom Handlowy Magda
„ Piotrkowska 175
„ Limanowskiego 22
„ Nowomiejska 6
„ A. Czerwonej 47
„ Cieszkowskiego 4
„ Rzgowska 46

PSS „SPOŁEM"

ul. Zachodnia 23
„ Piotrkowska 131
„ Kasprzaka 68
„ Wschodnia 42
„ A. Czerwonej 54
„ Obr. Stalingradu 51
„ Reymonta 7.

Premiowany skup trwać będzie do 15 marca 1969 roku, po czym nastąpi losowanie nagród.

Wyniki losowania będą ogłoszone w prasie.

ODPRZEDAJĄC TERAZ PUSTE NABOJE, ZAPEWNISZ SOBIE ZAKUP PEŁNYCH NABOI W OKRESIE SEZONU! 1596/K

ZAPISY

DYREKCJA LICEUM MEDYCZNEGO PIELĘGNIARSTWA nr 2 W ŁODZI, ul. Milionowa 25 zawiadamia, że począwszy od 10 marca przyjmuje kandydatki do klasy I na rok szkolny 1969/70 — w każdy wtorek i piątek w godz. 13—15.

O przyjęcie ubiegać się mogą dziewczęta i chłopcy w wieku 15 lat, kończący w tym roku klasę VIII szkoły podstawowej, zameldowani na pobyt stały w Łodzi i posiadający dobry stan zdrowia.

Egzamin wstępny z języka polskiego i matematyki (ustny i pisemny) odbędzie się w końcu czerwca br. Szczegółowych informacji udziela sekretariat liceum, tel. 466-15. 1572/K

Kurs przygotowawczy

TECHNIKUM BUDOWLANE DLA PRACUJĄCYCH ŁÓDZKIEGO ZJEDNOCZENIA BUDOWNICTWA W ŁODZI przy ul. Siemiradzkiego nr 4/8 ogłasza zapisy na kurs przygotowawczy do technikum.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest:

1) **wniosek wystawiony przez macierzysty zakład pracy kandydata,**
2) **świadectwo ukończenia 2-letniej Zasadniczej Szkoły Budowlanej w zawodzie: murarz, betoniarz — zbrojarz, cieśla, malarz, dekarz, blacharz, posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych, albo świadectwo ukończenia 2-letniej Szkoły Mistrzów Budowlanych.**

Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs mają kandydaci zatrudnieni w przedsiębiorstwach podległych **Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa.**

Bliższych informacji udziela sekretariat w/w technikum — tel. 437-04, 494-74, 434-40.

W sklepach MHD Art. Odzieżowymi JUŻ WIOSNA!

PŁASZCZE DAMSKIE — wełniane i laminowane, w dużym wyborze fasonów, kolorów i wzorów są do nabycia w sklepach przy ul.: **NOWOMIEJSKIEJ 3, PL. WOLNOŚCI 6, PIOTRKOWSKIEJ 14, 126, 142, 78, 87.** CENA płaszczy od 510 do 1100 zł.

PŁASZCZE ORTALIONOWE MĘSKIE w cenie od 570 do 790 zł zakupić można w sklepach przy **ul.: ZGIERSKIEJ 7, PL. WOLNOŚCI 6, NOWOMIEJSKIEJ 3, PIOTRKOWSKIEJ 87, 78, 142.**

Zaopatruje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Odzieżą w ŁODZI.

1587/K

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS	265-96
Pomoc drogowa PZM	533-09
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. ŁZSP	398-10

TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19 „Tosca". 3. 3. nieczynny

TEATR POWSZECHNY — g. 11 „Szelmostwa Skapena". g. 18.30 „Kawior i kaszanka" 3. 3. nieczynny

TEATR NOWY — godz. 11 „Czerwone pantofelki", godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę". 3. 3. nieczynny

TEATR MAŁA SALA — g. 20 „Bliski nieznajomy". 3. 3. nieczynny

TEATR JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) godz. 15 „Niemcy". godz. 19 „Każdy kocha Opalę". 3. 3. nieczynny

TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Poskromienie złośnicy", 3. 3. — nieczynny

OPERETKA — godz. 19 „Turniej w Rio de Maracasso" 3. 3. nieczynna

TEATR PINOKIO — godz. 12, 17.30 „O czym mówią pory roku" 3. 3. nieczynny

TEATR ARLEKIN — godz. 11 i 15 „Legenda Warszawy" 3. 3. godz. 18 „Dziwożona"

TEATR ZIEMI ŁÓDZKIEJ — 3. 3. godz. 19 „Mieszczanie"

MUZEA

MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICTWA (ul. Piotrkowska 282) czynne od g. 11—16. 3. 3. nieczynne

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w godz. 10—17. 3. 3. nieczynne.

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) — czynne w godz. 10—16. 3. 3. nieczynne.

MUZEUM KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10—14. 3. 3. nieczynne.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE i ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne w godz. 11—16. 3. 3. nieczynne.

K I N A

BAŁTYK — „Angelika wśród piratów" od lat 16 (franc.) godz. 9.30, 11.30, 13.30 (przed seansem losowanie toto-lotka) 15.45, 19.45, „Jezioro łabędzie" od lat 11 (radz.) godz. 17.45, 3. 3. „Angelika wśród piratów" godz. 9.45, 11.45, 13.45, 15.45, 19.45, „Jezioro łabędzie" godz. 17.45

POLONIA — Dni filmu polskiego — 1969. „Człowiek z M-3" od lat 14 (pol.) g. 10.15, 12.30, 14.45, 17.15, 19.45 3. 3. jak wyżej

WISŁA — „Zakochana wiedźma" od lat 18 (wł.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17.15, 19.45 3. 3. jak wyżej

WŁÓKNIARZ — „Ukryta forteca" od lat 16 (jap.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3. 3. jak wyżej

WOLNOŚĆ — „Angelika wśród piratów" od lat 16 (franc.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 3. 3. jak wyżej

ZACHĘTA — „Gringo" od lat 16 (wł.) godz. 10, 12.30, 15 17.30, 20, 3. 3. jak wyżej

ADRIA — Pożegnanie z tytułem: „Wyrok na Vc" od lat 16 (jugosł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 3. 3. Pożegnanie z tytułem: „Wojna trojańska" od lat 14 (wł.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

CZAJKA — „Angelika I król" (wł.-fr.) od lat 16 godz. 15, 17, 19, 3. 3. j. w. godz. 17, 19

ENERGETYK — „Lalka" (pol.) od lat 14 godz. 17. 3. 3. nieczynne

GDYNIA — „Romanca na trąbkę" od lat 18 (czechosł.) g. 10.15, 12.30, 14.45, 17, 19.30 3. 3. jak wyżej

HALKA — nieczynne

1 MAJA — „Kraina sportu" g. 14.30, „Kochany łobuz" od lat 16 (franc.) godz. 15.30, (17.45 — seans zamknięty), 20. 3. 3. „Kochany łobuz" godz. 15.30, 17.45, 20

ŁĄCZNOŚĆ — „Długie łodzie Wikingów" od lat 14 (ang.) godz. 14, 16.15, 18.30, 3. 3. — „Długie łodzie Wikingów" godz. 18

ŁDK — „Dwa tygodnie we wrześniu" (fr.) od lat 16 g. 15, 17.30, 20, 3. 3. „Samotność we dwoje" (pol.) od lat 16, godz. 15, 17.30, 20

MŁODA GWARDIA — „Kierunek Berlin" od lat 11 (pol.) godz. 10.15, 12.15, 14.15, 16.15, 18.15, 20.15, 3. 3. jak wyżej

MUZA — „Roztańczone pantofelki" godz. 14.30, „Za mną kanalie" od lat 14 (NRD) g. 15.30, 17.45, 20, 3. 3. „Dzienni karz" od lat 16 (radz.) g. 16, 19

OKA — „Berlin" (radz.) od lat 11 godz. 16, 18, 20. 3. 3. — „Pierwszy dzień wolności" (pol.) od lat 16 godz. 15, 20, (godz. 17.30 — projekcja DKF)

POLESIE — godz. 14 Bajki, „Weekend z dziewczyną" (pol.) od lat 14 godz. 15, 17, 19, 3. 3. „Jezioro flamingów" (meks.) od lat 7 godz. 17, „Wątła nić" (USA) od lat 16 godz. 19

POPULARNE — „Jezioro flamingów" (meksyk.) od lat 7 godz. 15, 17. „Pociągi pod specjalnym nadzorem (czeski) od lat 18 godz. 19 3. 3 nieczynne

PRZEDWIOŚNIE — „Wszystko na sprzedaż" (pol.) od lat 16 godz. 15, 17.30, 20, 3. 3. „Wypadek" (ang.) od lat 18 godz. 15, 17.30, 20

POKÓJ — „Opiekun ptaków" g. 15 „Bicz boży" (pol.) od lat 14 godz. 16, „Niedziela sprawiedliwości" od lat 16 (pol.) godz. 18, 20. 3. 3. „Bicz boży" godz. 16, „Niedziela sprawiedliwości" godz. 18, 20

PIONIER — „Dzielni cowboje" godz. 10, 11, 12, 13, „Poranki młodości" od lat 14 (rum.) g. 14.30, „Kim pan jest, dr Sorge?" (fr.) od lat 16 g. 16.30, 19, 3. 3. „Kim pan jest, dr Sorge?" godz. 10, 12.30, 15, (17.30, 20 — seanse zamknięte

REKORD — „Ci wspaniali mężczyźni w swych latających maszynach" od lat 11 (ang.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 3. 3. „Na pomoc" od lat 11 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

ROMA „Worek prezentów" g. 10, 11, „Szpieg wyszedł z morza" od lat 11 (radz.) godz. 12.30, „Kasia Ballou" od lat 16 (USA) godz. 14.30, 17, 19.30 3. 3. „Szpieg wyszedł z morza" godz. 10, 12.30, „Kasia Ballou" godz. 14.30, 17, 19.30

SOJUSZ — „Cebulek" godz. 14, „Śmierć biurokraty" od lat 16 (kub.) godz. 15, 17, 19. 3. 3. „Śmierć biurokraty" g. 17, 19

STOKI — „Czarny król" godz. 15, „Agent o dwóch twarzach" od lat 14 (franc.) g. 16, 19, 3. 3. „Agent o dwóch twarzach" godz. 16, 19

STYLOWY — STUDYJNE — Omówienie premier marca g. 11. Zestaw PKF z lutego br. godz. 13. Konfrontacje 1968. „Trzy dni Wiktora Czernyszewa" (radz.) godz. 15.45, 18, 20.15. 3. 3. Konfrontacje 1968. „Czekając na życie" (ang.) godz. 16, 18, 20

STUDIO — „Srebrny faworyt" (czechosł.) godz. 15. „Dzień, w którym wypłynęła ryba" od lat 14 (grecki) godz. 17.15, 19.30. 3. 3. „Dzień, w którym wypłynęła ryba" g. 17.15, 19.30

ŚWIT — nieczynne

TATRY — Bajki: „Tajemnicze odwiedziny". „Bajka jutra", „Wyścig do bieguna". „Na wyspach Polinezji". „Dziwny tygrys" g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17. Dni filmu polskiego — 1969. Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego". „Piątka z ulicy Barskiej" od lat 12 g. 18, 20. 3. 3. Bajki — godz. 16, 17, „Piątka z ulicy Barskiej" g. 18, 20

DYŻURY APTEK

Narutowicza 6, Nowotki 12, Dąbrowskiego 89, Przybyszewskiego 41, Gdańska 90, Limanowskiego 80, Sporna 83.

3. III.

Piotrkowska 193, Niciarniana 15, Rzgowska 51, R. Luksemburg 3, Jaracza 32, Więckowskiego 21.

DYŻURY SZPITALI

Ośrodek Matki i Dziecka dla m. Łodzi powiadamia, że z dniem 18. II. 1969 r. został zamknięty Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej — aż do odwołania. Pacjentki należy kierować do następujących szpitali:

Szpital im. H. Wolf (Łagiewniska 34/36 — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Bałuty i Widzew oraz z dzielnicy Górna i z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Cieszkowskiego 5 i Felińskiego.

Klinika WAM (Fornalskiej 37) przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Polesie oraz z dzielnicy Górna i z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Leczniczej 6.

II Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM (Sterlinga 13) — przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście i z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Kopcińskiego 32 i Nowotki 60 oraz z dzielnicy Górna z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Odrzańskiej.

Szpital im. Jordana (ul. Przyrodnicza 7/9) przyjmuje rodzące i chore ginekologicznie z dzielnicy Śródmieście i z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Piotrkowskiej 107 i 269 oraz z dzielnicy Górna i z Rejonowej Poradni „K" przy ul. Przybyszewskiego 32.

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03.

Nocna pomoc lekarska, ul. Sienkiewicza 137, tel. 444-44 — w godz. 19—5.

Nocna pomoc pielęgniarska Al. Kościuszki 48, tel. 324-09 — zgłoszenia telefoniczne na zabiegi do domu w godzinach 19—5.

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83, Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-53. Zgłoszenia na wizyty w domu w godz. 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu godz. 5—18.

RADIO I TV

NIEDZIELA, 2 MARCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Fala 56. 9.15 Magazyn wojskowy. 10.00 „Czerwone światło" — słuch. 10.20 Transmisja z mistrzostw świata w dwuboju zimowym w Zakopanem. 10.40 Słowa miłości. 11.00 Transm. z mistrzostw świata w dwuboju zimowym w Zakopanem. 11.40 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 12.05 Wiad. 12.10 Kultura pilnie poszukiwana. 12.40 Piosenka miesiąca. 14.00 Magazyn przebojów. 14.30 „W Jezioranach". 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 Przegląd wydarzeń międzynarodowych. 16.20 „Ostatnia nowość" — słuch. 17.50 Impresje jazzowe. 18.05 Popołudnie przy muzyce. 19.00 Kabarecik reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie. 20.00 Siedem dni w kraju i na świecie. 20.26 Wiad. sportowe. 20.31 „Matysiakowie". 21.01 Gra ork. taneczna PR. 21.31 Zespół Dzieniątka. 22.01 Wieczorna serenada. 22.30 Sprawozdanie dźwiękowe z mistrzostw świata w hokeju w Lublanie Polska — Austria. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 Jazz dla melomanów. 23.30 Utwory R. Schumanna. 24.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Radioproblemy. 8.50 (Ł.) Koncert życzeń. 9.55 (Ł.) „Spojrzenia i refleksje" — magazyn. 10.15 (Ł.) Poranek literacko-muzyczny. 12.05 Wiad. 12.10 Publicystyka międzynarodowa. 12.20 Poranek symfoniczny. 13.30 Zgaduj zgadula. 15.02 (Ł.) Koncert życzeń. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiad. 17.05 Tygodnik dźwiękowy. 17.20 Rewia piosenek. 18.00 Wieczór literacko-muzyczny „O Stefanie Żeromskim". 20.30 (Ł.) Reportaż sportowy. 21.00 Dziennik. 21.22 Taneczny non stop. 22.00 Ogólnopolskie wiad. sportowe. 22.20 (Ł.) Lokalne wiad. sportowe. 22.30 Niedzielne spotkania z muzyką. 23.32 „Dookoła noc się stała". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

14.05 Przeboje na start. 14.25 Peryskop. 14.45 Po Opolu — przed Opolem. 15.05 „Czarne z trzema kostkami cukru" — opow. 15.25 Zwierzenia prezenterа. 15.50 Lekcja śpiewu dla nie zaawansowanych. 16.00 Cała sala bije brawo. 16.10 Od Atlantyku do Pacyfiku. 16.30 Muzyka, którą lubię. 16.50 Gawęda warszawska. 17.00 Niedzielne rytmy. 17.30 „Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego" — odc. pow. 17.40 Mój magnetofon. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Polonia śpiewa. 18.20 Spotkanie — niespodzianka. 18.35 Sylwetka piosenkarza. 19.00 „Słabi i silni" słuch. 19.31 Mini-max — czyli minimum słów, maksimum muzyki. 20.00 Teatrzyk piosenki „Piccolo". 20.30 L. van Beethoven — IV Symfonia B-dur. 20.55 Jak to było naprawdę? 21.25 Muzyka i film „Panny z Rochefort". 22.00 „Opera za trzy grosze". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Anne Sylvestro. 22.20 Pogwarki o tym i owym. 22.35 „Słabi i silni" słuch. 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

8.39 „Zejście z gór" — opow. 9.00 „Gapa i zuch". 9.20 Suity kompozytorów baroku. 10.00 „Cała jaskrawość" — fragm. 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „Powstanie I Armii WP". 11.00 „Machina pana Watta". 11.30 Humoreski i burleski. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rozmowa literacka. 14.20 Muzyka operowa. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 Naukowcy — rolnikom. 19.40 T. Baird: „Colas Breugnon". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiadomości sport. 20.25 Kiedy się jest razem i inne melodie. 20.41 To jest muzyka. 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Rapsodia tatrzańska". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 L. van Beethoven — Kwartet smyczkowy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 10.00 M. Rimskij-Korsakow: Sulta z opery „Legenda o niewidzialnym grodzie Kitežu i dziewicy Fewroni". 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Z twórczości L. Janacka. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł.) Komunikaty. 12.30 (Ł.) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł.) Wiad. sportowe. 13.05 „Z wiejskich opłotków". 13.15 (Ł.) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.25 „Niesłychane prezenty" — fragm. 13.45 Muzyka klasyczna. 14.20 Tańce ludowe. 14.40 „Kasztanka" — opow. 15.00 Włoskie canto. 15.30 Eliot: W słonecznej Hiszpanii — suita. 15.45 „Strategia i taktyka". 16.00 Wiad. 16.05 Z nagrań polskich artystów. 16.45 (Ł.) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł.) Felieton. 17.10 (Ł.) „Na różnych instrumentach". 17.30 (Ł.) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (Ł.) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł.) Magazyn wojskowy. 18.30 „Widnokrąg" — refleksje. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 L. Iwanowa — gwiazda bułgarskiej piosenki. 19.30 „Przygody Kota Rybołówcy" — opow. 20.00 „Jazz od frontu i od kuchni". 20.35 Notatnik kulturalny. 20.45 W. Młynarski — autor i wykonawca ballad. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert. 22.16 Wiersze Z. Karskiego. 22.26 D. c. koncertu. 23.15 z mistrzostw świata w jeździe figurowej na łodzie w Colorado Springs (Londyn). 14.30 „Spotkanie z pisarzem" — ze Stefanem Flukowskim rozmawia Aleksander Małachowski (W). 14.55 „My —69" — teleturniej (W). 15.55 Pogadanka o języku: „Babka babce nierówna" (Kraków). 16.10 Teatr Niedzielny: Marcel Aymee — „Księżycowe ptaki" (Ł.). 17.20 Recital Zofii Terne (W). 18.00 Uroczyste zakończenie mistrzostw świata w biathlonie. Transmisja z Zakopanego. 18.50 „Na piastowskim szlaku" — film z cyklu „Polacy na frontach II wojny światowej" (W). 19.00 „Wieczorne rozmowy" (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Matka i syn" — film fab. prod. USA (W). 21.05 Wiad. sportowe (W). 21.10 Mistrzostwa świata w hokeju. Mecz Polska — Austria. Transmisja z Lubiany. 21.45 Filmowy program rozrywkowy — „Zaproszenie do Montecatini" (W).

PONIEDZIAŁEK, 3 MARCA

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.20 Duety instrumentalne. 8.39 „Zejście z gór" — opow. 9.00 „Gapa i zuch". 9.20 Suity kompozytorów baroku. 10.00 „Cała jaskrawość" — fragm. 10.20 Muzyka ludowa. 10.45 „Powstanie I Armii WP". 11.00 „Machina pana Watta". 11.30 Humoreski i burleski. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wieś tańczy i śpiewa". 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Rozmowa literacka. 14.20 Muzyka operowa. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 „Popołudnie z młodością". 18.40 Muzyka i aktualności. 19.05 „Z księgarskiej lady". 19.20 Naukowcy — rolnikom. 19.40 T. Baird: „Colas Breugnon". 20.00 Dziennik. 20.20 Wiadomości sport. 20.25 Kiedy się jest razem i inne melodie. 20.41 To jest muzyka. 20.50 Wieczorny koncert życzeń. 21.25 „Pięć minut o wychowaniu". 21.30 Kalejdoskop kulturalny. 22.00 „Rapsodia tatrzańska". 22.30 Rewia piosenek. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Wiad. sport. 23.15 L. van Beethoven — Kwartet smyczkowy. 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

9.30 Wiad. 9.35 Uniwersytet Radiowy. 10.00 M. Rimskij-Korsakow: Sulta z opery „Legenda o niewidzialnym grodzie Kitežu i dziewicy Fewroni". 10.25 „W Jezioranach". 10.55 Z twórczości L. Janacka. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 (Ł.) Komunikaty. 12.30 (Ł.) „Melodia, rytm i piosenka". 13.00 (Ł.) Wiad. sportowe. 13.05 „Z wiejskich opłotków". 13.15 (Ł.) „Mikrofon w służbie rolnictwa". 13.25 „Niesłychane prezenty" — fragm. 13.45 Muzyka klasyczna. 14.20 Tańce ludowe. 14.40 „Kasztanka" — opow. 15.00 Włoskie canto. 15.30 Eliot: W słonecznej Hiszpanii — suita. 15.45 „Strategia i taktyka". 16.00 Wiad. 16.05 Z nagrań polskich artystów. 16.45 (Ł.) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł.) Felieton. 17.10 (Ł.) „Na różnych instrumentach". 17.30 (Ł.) Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.45 (Ł.) Piosenki radiowej listy przebojów. 18.05 (Ł.) Magazyn wojskowy. 18.30 „Widnokrąg" — refleksje. 18.45 Lekcja jęz. ros. 19.00 Wiad. 19.07 L. Iwanowa — gwiazda bułgarskiej piosenki. 19.30 „Przygody Kota Rybołówcy" — opow. 20.00 „Jazz od frontu i od kuchni". 20.35 Notatnik kulturalny. 20.45 W. Młynarski — autor i wykonawca ballad. 21.00 Z kraju i ze świata. 21.27 Wiad. sport. 21.30 Koncert. 22.16 Wiersze Z. Karskiego. 22.26 D. c. koncertu. 23.15 „Ambicje i starty". 23.30 Gra Katowicki Zespół Tan. „Metrum". 23.50 Wiadomości.

PROGRAM III

17.05 Quodlibet. 17.30 „Burzliwe dzieje Morza Karaibskiego" — odc. pow. 17.40 Od pierwszego na grania. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Tydzień na UKF. 18.20 „Wybawienie" — gawęda. 18.30 „Gitarzyści". 19.00 „Hrabia Monte Christo" — odc. 19.30 Piosenki — bajki. 19.45 1:1 o sporcie. 20.00 Pierwsze obroty. 20.20 Horoskop miesiąca. 20.35 Płyty naszego i naszych przyjaciół. 21.00 Kalejdoskop Posejdona. 21.20 Muzyka z jednej płyty — Aretha Franklin. 21.44 Ch. W. Gluck — „Alcesta". 22.00 Fakty dnia. 22.06 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 Nie czytaliście — to posłuchajcie. 22.35 Tak to w kabaretach bywało... 23.00 Miniatury poetyckie. 23.05 Muzyka nocą.

TELEWIZJA

15.25 Koncert muzyki klasycznej (Moskwa). 15.45 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Pole magnetyczne prądu stałego" (Gdańsk). 16.20 Politechnika TV: Fizyka (kurs przygotowawczy) „Materia w polu magnetycznym" (Gdańsk). 16.50 Dziennik (W). 17.00 Dla dzieci: „Zwierzyniec". W programie m. in. film „Przygody dziwnego psa Huckleberry" (W). 17.45 „Echo stadionu" — magazyn sportowy (W). 18.05 Łódzkie wiadomości dnia (Ł.). 18.20 Film krótkometrażowy (Ł.). 18.35 „Eureka" — magazyn pop.-naukowy (Kraków). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Spotkanie warszawskie" — transmisja programu estradowego z Sali Kongresowej PKiN (W). 20.55 Teatr TV: „Sprawa Bakrana" — dramat Mirosława Krleży (Jugosł.) (W). Ok. 21.50 Dziennik (W). 22.05 Sprawozdanie z mistrzostw świata w jeździe figurowej na łodzie w Colorado Springs. 23.10 Politechnika TV: Fizyka (powt. z Gdańska). 23.45 Politechnika TV: Fizyka (powt. z Gdańska).

Dnia 1 marca 1969 roku zmarł nagle przeżywszy lat 49 nasz ukochany Syn, Mąż, i Ojciec

S. † P.

Stanisław Sadowski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 4 marca br. o godz. 15,30 z domu żałoby przy ul. Fizylierów 8 (Nowe Złotno) na cmentarz na Mani, o czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, MATKA I RODZINA

W dniu 27. II. 1969 r. zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

Feliks Matyszkiewicz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 3. III. br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Dołach, o czym zawiadamiamy pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKA, SYN, SYNOWA, ZIĘĆ I WNUKI.

Zygmunt Zeydler-Zborowski

Śpiewający Żółw

Henryk nie był rozmowny w czasie podróży. Siedział zamyślony i odpowiadał półsłówkami na moje pytania. Dowiedziałem się jednak, że przypuszczenia lekarzy okazały się słuszne, turysta znaleziony w szałasie zmarł na skutek bardzo dużej dawki arszeniku. Denat dotychczas nie został zidentyfikowany. W jego plecaku nie znaleziono ani dokumentów, ani nic takiego, co mogłoby w tym dopomóc. Laboratoryjna analiza herbaty znajdującej się w termosie wykazała obecność arszeniku. To samo dotyczyło resztki herbaty pozostawionej w jednym z kubków. W drugim kubku herbata nie była zatruta.

– Ten szczegół wskazuje na niewątpliwe morderstwo – powiedziałem. – Trochę się tylko dziwię, że morderca nie zlikwidował tego termosu i kubeczków. A ty co o tym sądzisz?

Narzycki wzruszył ramionami.

— Bo ja wiem. Przypuszczam, że kiedy facet dostał boleści, to tamten zwiał. Nie mógł na to patrzeć. Słaba odporność psychiczna.

— A może to była kobieta?

— Bardzo możliwe. Chociaż ja już w swojej praktyce widziałem babki, które mordowały z zimną krwią i wcale nie były wrażliwe ani na krew, ani na skutki trucizny. Kobieta bywa nieraz twardsza od mężczyzny, a na pewno bardziej zawzięta.

— Znaleziono odciski palców na tych kubkach? — spytałem.

— Tak, ale tylko na tym z którego pił denat. Jego linie papilarne mamy, ale co nam z tego?

— A jabłko?

— Kazałem zabezpieczyć ślady zębów. To nie on jadł to jabłko.

— Morderca?

— Chyba tak.

— A w plecaku znaleziono jabłka?

Henryk spojrzał na mnie z uśmiechem.

— Widzę, że ty się rzeczywiście nieźle orientujesz w kryminalistyce — powiedział. — Tak, były jabłka w plecaku i także koksy.

— Czyli, że po zębach możemy dojść do zbrodniarza.

— Ba, ale jak? Gdybyś nawet zmobilizował do pracy wszystkich dentystów, to nie możesz mieć przecież pewności, że morderca ma chore zęby i że je leczy. A jeżeli ma wszystkie zęby zdrowe, to co? Nie możemy jeździć od miasta do miasta i zaglądać ludziom w zęby.

— Chyba nie — przyznałem — ale w każdym razie już jest jakiś maleńki ślad. Po nitce do kłębka... a raczej po zębach do arszeniku...

— Żebyś mi jeszcze powiedział kim był ten facet — westchnął Henryk.

— Zaangażujcie mnie do milicji, to będę wam pomagał — zaproponowałem.

— Obawiam się, że mniej byś zarobił niż na tych twoich kryminałach.

— To prawdopodobne.

Przyjechaliśmy do Warszawy dopiero około trzeciej po południu. Szosa była oblodzona. Kierowca musiał ostrożnie prowadzić wóz.

Downar czekał na nas w komendzie. Powitał mnie, jak zwykle, bardzo serdecznie.

— Jak się masz, Zygmunt. Dawno cię nie widziałem. Co u ciebie słychać?

— Wyjechałem na odpoczynek do Zakopanego — odparłem — ale nie dajecie mi spokoju.

Downar wyściskał Henryka i powiedział:

— Pewnie jesteście głodni. Może pójdziemy na obiad?

Przyjęliśmy z entuzjazmem tę propozycję i niebawem siedzieliśmy w Domu Chłopa, gdzie ostatnio Stefan się stołował.

Rozmawiliśmy początkowo na tematy obojętne i dopiero przy kawie Henryk przystąpił do rzeczy. Opowiedział o zwłokach znalezionych na Hali Olczyskiej, o wynikach sekcji zwłok, wyliczył okoliczności towarzyszące zbrodni, wreszcie wskazał na mnie.

— A teraz niech ci Zygmunt zrelacjonuje swoją przygodę.

Rad nierad znowu musiałem odtworzyć tajemniczą rozmowę w taksówce. Stefan słuchał uważnie, rzucając od czasu do czasu jakieś rzeczowe pytanie. Kiedy skończyłem, popatrzył na mnie w zadumie i powiedział:

— Gdybym cię tak dobrze nie znał, to przypuszczałbym, że fantazjujesz. Czy jesteś pewien, że to na pewno trup tego faceta z taksówki?

— Jestem najzupełniej pewien.

— Co za przedziwny zbieg okoliczności. Dlaczego on akurat z tobą chciał rozmawiać na temat swojej żony?

Wzruszyłem ramionami.

— Nie mam pojęcia. Byłem zaskoczony.

Downar dopił kawę i wytarł serwetką wilgotne wargi.

— Hm. To wszystko brzmi cholernie tajemniczo. Ciekawe, co się za tym kryje?

— Śpiewający żółw — powiedziałem na wpół żartobliwie.

— Co z tym żółwiem, do cholery? — mruknął Henryk. — Co o tym sądzisz?

Downar ulepił kulkę z chleba i bawił się nią. Był zamyślony.

— Hm... no cóż... Trudno coś konkretnego powiedzieć na ten temat. Za mało mamy danych. Różne można snuć przypuszczenia. Może to szyfr, może hasło, a może ani szyfr, ani hasło tylko tytuł jakiejś książki, albo filmu, a może czyjś pseudonim...

Uśmiechnąłem się.

(18) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75, II sekretarz 305-04. Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80 i 341-10, listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 336-18, 369-49, 270-27. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przeds. Upowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruch", Łódź, Piotrkowska 95.
Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład: Zakłady Typograficzne, Łódź, Żeromskiego 87. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g B-2